Nr 53 — Piątek 6 (19) marca 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7 —	14. -

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziennik Kijowski

rozpoczął już CZWARTY ROK swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO", z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim"**.

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski" uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			Bez oprawy:		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

KALENDARZ.

6 (19) Wiktora.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Nieproszonym opiekunom.

W № 8 „Kraju" petersburskiego, którego redaktor naczelny bawił u nas w Kijowie podczas kontraktów tegorocznych, umieszczony został artykuł wstępny „Nad Dnieprem", w którym odzwierciadlone są widocznie wrażenia, wywiezione do Petersburga przez kierownika pisma. Wrażenia te są co najmniej oryginalne, wyświetlają bowiem jakąś szczególniejszą sytuacyę lokalną, o której ludzie miejscowi najmniejszego pojęcia nie mają, wspominają o rzeczach, o których my tu nie słyszeliśmy wcale; nakoniec redakcya uprzejmie wstępuje na kazalnicę i nie szczędzi nam mądrych a zupełnie nieproszonych nauk, tę mądrość bowiem zdawkową myśmy tu oddawna posiedli i może się lepiej w niej oryentujemy, bo tu na miejscu wyroku nam nie mąci zasłona gęstych mgławic nadnewskich.

Szanowna redakcya obawia się, byśmy się nie stali krzewicielami domowej wojny. Swoją obawę uzasadnia danemi, zaczerpniętemi z czasów Kisielów i Chmielnickich, i wskrzesiwszy te postacie krwawej przeszłości i porównawszy nas do bezmyślnych krzykaczy XVIII wieku, przestrzega nas przed nową łuną grozy i zachęca do wspólnej pracy kulturalnej z obcoplemiennymi współobywatelami kraju.

Redakcya „Kraju" sądzi, że odkryła Amerykę. Niestety, rozwiać musimy jej złudzenia. Odkrycie to jest oddawna naszym dobytkiem i nie potrzebowaliśmy bynajmniej uciekać się do mądrych wskazówek nieproszonych mentorów z nad Newy.

Z naszymi współobywatelami innych narodowości pracujemy wszędzie, gdzie tylko pole do pracy otworem stoi. Więc w ziemstwach, w towarzystwach rolniczych, w związkach zawodowych, w bankach i towarzystwach kredytowych, organizujemy wspólnie wystawy i kasy emerytalne i poszczycić się możemy, że nasz udział w tych pracach kulturalnych, skierowanych do pole pszenia ekonomicznego bytu kraju na uznanie obywateli odmiennych wyznań i odmiennego pochodzenia zasługują, skoro zawsze tę naszą pracę mile witają i cenią. Ten pewnik może być stwierdzony tysiącem przykładów, które redakcya „Kraju" mogłaby na miejscu z łatwością stwierdzić, gdyby tego chciała, i wtedy być może przyszłaby do przekonania, że jej bombastyczne wystąpienie było co najmniej nie na miejscu, że tego rodzaju wystąpienia zamiast tłumić niepotrzebny ogień, takowy wznieca.

Z całej plejady pól, na których wspólna praca, nie różniczkująca się wyznaniem i pochodzeniem, się prowadzi, redakcya „Kraju" wspomina tylko o jednem: ulubionym snadź pupilem „Kraju" petersburskiego jest Związek ziemian, który rzeczywiście suchotniczy żywot prowadzi i może z tego względu uzasadnione są utyskiwania organu nadnewskiego, wywołane bardzo szanowanem uczuciem chrześcijańskiej litości nad niedolą cierpiącego, a może nawet konającego Związku.

Ale dlaczegóż „Kraj" się zwraca do nas z apelem? Na tegorocznym zjeździe polaków uczestników było tyleż, co i rosyan. Z równą apatyą odnoszą się do Związku obywatele rosyanie, jak i polacy. Przewodniczący stwierdził, że na Wołyniu, gdzie Związek właściwie światło dzienne ujrzał, dziś już on agonizuje. Walne zgromadzenie tegoroczne, zwołane z trzech gubernii zaledwie liczyło pięćdziesięciu uczestników i to tylko dzięki przygodnemu współudziałowi polaków. Muszą być jakieś powody i to ściśle lokalne, które nie dają tej instytucyi przyjść do zdrowia.

Ten stan patologiczny powołani jesteśmy badać tylko „my", i to nietylko „my" polacy, a „my" polacy i rosyanie tubylcy, i skoro przyjdziemy do przekonania, że związek nie jest niepotrzebnym surogatem instytucyi funkcyonujących pomyślnie i korzystnie, gdzie łączna praca wszystkich lepszych sił w kraju bez różnicy wyznania i pochodzenia pożyteczny plon dla kraju daje, to z pewnością potrafimy go należycie ocenić, w przeciwnym razie zginie on, jak wszelki twór społecznie nieużyteczny, nie bacząc na utyskiwania „Kraju".

Szanowny redaktor „Kraju", bawiąc u nas w lutym w Kijowie, oświadczył nam, że w marcu organ jego staje się organem Kół Polskich w Dumie i w Radzie Państwa. Skoro słowo ciałem się stało, to oczywiście opinie wygłaszane w „Kraju", będą dla nas bardzo cennym materyałem oryentacyjnym, z którym radzi liczyć się będziemy. Powinna wszelako redakcya pomnić na to, że skoro jest wyrazicielką opinii tak poważnych sfer, to emanacya tej opinii nie może być tak wulkanicznego i szkodliwego charakteru.

Tomasz Michałowski.

Kto i jak obalił formułę polską?

Petersburg, d. 16 marca.

Wracam w tej chwili z Dumy, gdzie przed godziną rozegrał się ciekawy akt, zakończony odrzuceniem poprawki polskiej, a więc niewątpliwie przegraną. Jeżeli nie najciekawszym zaś, to najcharakterystyczniejszym momentem w tej całej akcyi jest to, żeśmy przegrali przez—radykałów i że na czele ich hufca znalazł się „inorodiec" gruzin Gegeczkori.

Zaiste te dwa ostatnie posiedzenia Dumy dostarczyły nam parę pouczeń i wskazówek.

Jak wam wiadomo, mowa posła Dymszy przy etacie ministerstwa sprawiedliwości, poświęcona etatowi sądownictwa w Królestwie Polskiem, była zakończona, razem z wnioskiem przyjęcia przez Dumę tego etatu, propozycyą uchwalenia formuły: że osobom pochodzenia polskiego, jako takim, nie powinny być czynione trudności w obejmowaniu posad sądowych w Królestwie.

Co się tyczy istoty tego dezyderatu, to nie można sobie wyobrazić nic skromniejszego—dzisiaj, kiedy jesteśmy po 17-ym października.

Co się tyczy jego przeprowadzenia przez Dumę, to polacy z góry pozyskali dlań poparcie ze strony październikowców. Nie bez trudu zresztą, jak się zdaje. Można było tedy żywić poważną nadzieję, że formuła p. Dymszy znajdzie odpowiednią większość.

Na mowę naszego posła odpowiedział w tej chwili p. minister sprawiedliwości. Jego replikę można sprowadzić do następujących tez ogólnych i szczególnych. Nieprawda jest, że sędziowie-polacy w Królestwie Polskiem są pożądani i niezbędni. Polska wogóle zawdzięcza swą kulturę i swój rozwój ekonomiczny tylko Rosyi. Ale nie umieją się na tem poznać, przeciwnie—występują jedynie z napaściami. Specyalnie co do sądownictwa dobrze jest, że spoczywa ono w rękach rosyjskich, bo inaczej stałoby się przytułkiem idei narodowych i separatystycznych. Najlepszym dowodem tego jest sprawa sądów i sędziów gminnych. Byłoby zatem największym błędem, gdyby się chciało w dzisiejszym stanie rzeczy coś zmieniać: polacy *zaśmieciliby* sądownictwo swym separatyzmem i swem niepojmowaniem jego znaczenia państwowego. Dzisiejsza praktyka, wbrew twierdzeniu p. Dymszy, opiera się na prawie. Lecz p. minister w każdym razie nie miałby prawa dawać tego, co grozi temu nierozdzielnemu, ostatecznie nierozdzielnemu związkowi, jaki powinien istnieć między Królestwem a Cesarstwem.

Takie były tezy i argumenty p. Szczegłowitowa.

Widzimy z nich, że dotychczas zarówno w trzeciej Dumie, jak w dwu poprzednich, nikt z ławy ministeryalnej nie mówił tak kategorycznie i tak gwałtownie w duchu antypolskim, jak p. minister sprawiedliwości. Podobnym tonem popisał się w drugiej Dumie ówczesny wiceminister oświaty, jak mówiono wtedy liberalny i za ten liberalizm usunięty p. Gerasimow (dziś sekretarz wzajemności słowiańskiej), ale w każdym razie nie było to tak energiczne i tak ogólne. P. Szczegłowitow bowiem nietylko sięgnął do historyi, ale i dla czasów bieżących znalazł wyrażenia i terminy, w ustach ministra bardzo osobliwie brzmiące. Mówić bowiem np. o *zaśmieceniu (zasoriat)* sądownictwa przez polaków, jest to nietylko posługiwać się językiem zaprawdę nieparlamentarnym, ale dopuszczać się obelg, które nie często dają się słyszeć w wysokich instytucyach państwowych.

To także można tu jeszcze stwierdzić, że dotąd nikt z ministrów nie wyrażał się w sposób podobnie lekceważący o epoce równouprawnienia, którą miał rozpocząć Manifest październikowy. P. Szczegłowitow, gdy w pierwszej swej mowie wczorajszej konstatował konieczność niezależności sądu od polityki, był w sprzeczności z sobą, gdy w swej replice antypolskiej utrzymywał, że on, jako przedstawiciel władzy, nie może dopuścić równouprawnienia polaków w sądownictwie z pobudek politycznych. P. Dymsza mówił o potrzebie zachowania siły niewzruszonej prawa, a p. Szczegłowitow—o konieczności korygowania go względami politycznymi.

Na tym terenie p. minister sprawiedliwości mógł się spotkać nawet w trzeciej Dumie tylko z prawicą.

To też już wczoraj widzieliśmy, że tę ostatnią mowa ministra wprowadziła w prawdziwy entuzyazm. Oklaskiwano gorąco każde dziesięć słów, wymierzonych przeciw polakom. Dzisiaj zaś prawica wsparła p. Szczegłowitowa lapidarnemi mowami pp. Zamysłowskiego i Aleksiejewa.

Ich poglądy dadzą się streścić w krótkich słowach. Naprzód polacy są w sądownictwie nietylko równouprawnieni, ale i faworyzowani, jeżeli zaś ich się nie puszcza do Polski i do kraju Zachodniego, to bardzo słusznie, bo oniby tam zgubili sprawę rosyjską. Powtóre: Nie ulega wątpliwości, że polacy nienawidzą zarówno rządu, jak społeczeństwa rosyjskiego, że żywią dążenia separatystyczne, że są wrogami państwa. A więc im mniej wogóle będzie ich w sądownictwie, tem lepiej dla Rosyi. Po trzecie: Królestwo Polskie, jako całość polityczna i jurydyczna, nie istnieje; gubernie nadwiślańskie są takie same, jak np. ołoniecka, wiatska i t. d. A więc sprawa mianowania tam sędziów jest sprawą wewnętrznych rozporządzeń ministeryum i nie należy do Dumy. Ta ostatnia ma kategorycznie odrzucić formułę polską.

Z tej dyskusyi można było co do losów p. opozycyi polskiej, wywnioskować, że: październikowcy, którzy milcząco przyjęli deklaracyę p. Szczegłowitowa, nie usuną się od poparcia Koła; że umiarkowana prawica po mowie ministra będzie głosowała przeciw nam, że pomimo to znajdzie się większość dla naszej formuły. Wszedł jeszcze na trybunę p. Dymsza, aby odpowiedzieć ministrowi, ale poseł nasz, krępowany regulaminem, nie wszystkie twierdzenia ministra mógł odeprzeć.

Replika p. Dymszy miała zakończyć rozprawy. Lecz kiedy już przewodniczący, ks. Wołkoński, pragnął przystąpić do głosowania, zabrał jeszcze głos przedstawiciel socyalnych demokratów, p. Gegeczkori, i oznajmił, że frakcya, lubo jest w zasadzie za równouprawnieniem interesów proletaryatu polskiego (do czego to dojść może tupet!)—jednak będzie głosowała przeciw formule polskiej, bo Koło... przyjmuje etat ministeryum oświaty.

Opozycya przyjęła to oświadczenie milczeniem zdumienia, ale prawica — oklaskami.

I słusznie: bo odtąd losy formuły polskiej były już widocznie zdecydowane.

Głosów socyalistycznych jest w Dumie około 15, a razem z niektórymi zamaskowanymi pod nazwą trudowików komunistów około 20. Wstrzymanie się ich od głosowania czyni różnicę 20 stu. Przerzucenie się ich na stronę prawicy czyni różnicę 40-stu. O to właśnie chodziło.

Nastąpiło głosowanie.

Za dezyderatem polskim oświadczyło się 119 głosów, przeciw niemu 149, czyli przepadł on większością 30 głosów—głosów socyalistycznych.

Niechże proletaryat polski ma w dalszym ciągu 1% sędziów polaków!

Za naszym wnioskiem głosowali: kadeci, postępowcy, muzułmanie, ogromna większość październikowców wraz z p. Guczkowem, Anrepem, Kapustinem, Aleksiejenką, Iskrickim, Uwarowem oraz kilku trudowików; przeciw— cała skrajna i umiarkowana prawica, prócz hr. W. Bobrinskiego, kilkunastu październikowców z pp. Połowcewem i Gołołobowem, wreszcie, jak się rzekło, wszyscy socyalni demokraci łącznie z 6 trudowikami.

* * *

Do całej tej sprawy powrócę jeszcze w jednym z najbliższych listów. Tymczasem zanotuję kilka wrażeń i cech kulturalnych.

Wystąpienie p. Szczegłowitowa zrobiło na październikowcach (nie mówię już o opozycyi) zgoła złe wrażenie. Są tacy, którzy utrzymują, że: fatalne. Wypowiadano zdanie, że p. Szczegłowitow daje się unieść swemu polonofobstwu i znanym poglądom reakcyjnym, przekroczył w tym kierunku intencye kół rządowych, nie co do treści zresztą, lecz co do formy. Chwila nie nadaje się do drażnienia polaków, a więc zarazem całego wewnętrzno-państwowego problematu narodowościowego; tem mniej nadają się do tego warunki nowej postawy Koła w Dumie; najmniej— okoliczności zewnętrzne. Dobrze jest, że p. Szczegłowitow nie chce polityki w sądzie; źle—że sam nie jest politykiem.

W kołach postępowych podobnie oceniają taktyczne warunki wystąpienia ministra, ale inaczej — jego znaczenie merytoryczne. Tam sądzą, że p. minister wypowiedział nie więcej, jak tylko to, co się myślało, ale tylko nie chciało spaść z języka: żadnych ustępstw narodowych!

Zresztą kadeci i postępowcy więcej zwrócili uwagi na drugi „gwóźdź" tych debatów—na zachowanie się socyalistów. Na podstawie tego, co widziałem i słyszałem, nie mogę inaczej określić wrażenia tych kół politycznych, jak tylko słowem: oburzenie. Wybitni kadeci i postępowcy nie skrywali bynajmniej swej opinii przed socyalistami.

— Proletaryat polski będzie wam wdzięczny za to głosowanie!

Oto kwintesencya ich opinii. Ale p. Gegeczkori nie traci na fantazyi:

— Odpłaciliśmy polakom za głosowanie za prawem agrarnem z d. 9 listopada.

Czy słyszycie, co to za nędzny argument?

Jak tu się robi politykę wbrew interesom ludu, wbrew własnym zasadom, wbrew własnym zaklęciom?

I jak wygląda ten gruzin, który nie chce równouprawnienia narodowego w sądownictwie rosyjskiem?

Tak! powtarzałem to zawsze i powtórzę jeszcze sto razy: dla nas szał Puryszkiewicza wart jest tępości Gegeczkoriego. **Scevinus.**

Przed wojną.

Wiedeń, 15 marca 1909.

Jesteśmy w przededniu wojny.

Sytuacya jest tak groźną, że powszechnie uważają w Wiedniu wojnę za nieuniknioną. Serbia powołała drugą i trzecią rezerwę — Austrya jest przygotowaną na ogólną mobilizacyę.

Zdawało się że oczekiwana nota serbska w odpowiedzi na notę austryacką przyniesie uspokojenie. Ogłoszona w poniedziałek nota serbska zawiodła wszelkie oczekiwania pokojowe.

Serbia nie odpowiedziała na pytania zawarte w nocie austryackiej z 6 marca, lecz w swej nocie z 15 marca powołała się na swą odpowiedź, udzieloną w okólnej nocie, wysłanej do wszystkich mocarstw. Natomiast oświadcza Serbia gotowość bezpośrednich rokowań z Austryą w sprawie traktatu handlowego. Przyjęto to w Wiedniu, jako ironię.

Austrya pytała się, dlaczego Serbia się zbroi—Serbia odpowiada, że gotowa jest wejść w rokowania co do traktatu handlowego z Austryą. O to Austrya wcale się nie pytała, uważając, że w obecnem położeniu nawet myśleć nie może o rokowaniach co do traktatu handlowego. Właśnie dlatego żeby utorować drogę do traktatów handlowych, Austrya domagała się od Serbii zaprzestania zbrojeń i lojalnego oświadczenia, że Serbia nie zamierza nieprzyjacielsko występować przeciw Austryi.

Pytanie to Serbia zupełnie zbagatelizowała.

Natomiast rozwodzi się rząd serbski nad sposobem przeprowadzenia rokowań o traktat handlowy, radzi Austryi, aby przedłożyła projekt traktatu handlowego z Serbią parlamentowi w Wiedniu i sejmowi w Budapeszcie do konstytucyjnego traktowania, a gdyby parlamenty obydwa nie uchwaliły traktatu z Serbią, oświadcza Serbia gotowość przedłużenia prowizoryum handlowego do końca r. 1909.

Wygląda to wprost na drwiny. Traktat handlowy jest aktem nie tylko polityki ekonomicznej państw, lecz jest międzynarodowym aktem ugody, przyjaźni, jest wyrazem przyjaznych stosunków dwu państw ze sobą, jest ustępstwem pokojowem, które tylko między zaprzyjaźnionemi sąsiedniemi państwami jest zawierany. W przeciwnym razie stosuje się surowe postanowienia autonomicznej taryfy cłowej i nie przyznaje się żadnych ulg taryfowych, które są w traktacie handlowym objawem przyjaznych stosunków sąsiednich.

Rząd serbski o tem wie doskonale i właśnie w chwili, kiedy powołał pod broń drugą i trzecią rezerwę, kiedy się nie kryje wcale, że te zbrojenia skierowane są przeciw Austryi — oświadcza gotowość rokowań o — traktat handlowy,

Niema stronnictwa w parlamencie wiedeńskim ani w sejmie węgierskim, któreby w takim stanie napięcia politycznego, w przededniu wojny z Serbią, po tylu zniewagach, jakie Austrya zniosła ze strony Serbii—uchwalił traktat handlowy z Serbią, nakładający na rolnictwo w Austryi i w Węgrzech poważne ofiary. Jedynie tylko wobec państwa zaprzyjaźnionego, wśród pokoju niewzruszonego można uchwalać traktaty handlowe; w obecnym stanie rzeczy po upływie prowizoryum handlowego z dniem 31 marca b. r. nastąpi wojna cłowa—jeżeli przedtem nie wybuchnie inna, o wiele poważniejsza, wojna.

To też tę część odpowiedzi w nocie serbskiej, która odnosi się do formalnej strony rokowań o traktat handlowy, przyjęto w Wiedniu, jako świadomą prowokacyę, trzymaną w tonie ironicznym.

Odpowiedź serbska zamiast uspokoić, zaostrzyła sytuacyę. Dowiodła bowiem, że Serbia trwa w swej nieprzyjaźni do Austryi, że się dalej zbroi i przygotowywa, a przez noty swe i przez dyplomatyczne zabiegi stara się tylko zyskać na czasie, aby się lepiej do wojny z Austryą przygotować.

Otóż na to Austrya pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może.

Sfery wojskowe w Austryi dziś już czynią br. Aerenthala odpowiedzialnym za dotychczasowe zwlekanie, które pozwoliło Serbii ściągnąć rezerwy, broń i amunicyę i tylko na korzyść Serbii wyszły. Sfery wojskowe od jesieni r. z. były tego zdania, że niema poco czekać i należy wprost mieczem spór rozstrzygnąć.

Obecnie tem głośniej domagają się rozstrzygnięcia.

Musi ono nastąpić natychmiast — jutro, do 24 godzin. Albo Serbia oświadczy gotowość rozbrojenia i rozpuści swe rezerwy do domu — albo Austrya zajmie Belgrad i przekroczy Drynę. Dyplomacya ma dziś jedyną jeszcze ostatnią chwilę zniewolenia Serbii do rozbrojenia — inaczej wojna stanie się nieuniknioną. Na nic się już dziś nie przydadzą rozważne przestrogi Francyi, ani podziemna gra dyplomatyczna.

Kośćie są rzucone.

Stary cesarz Franciszek Józef do ostatniej chwili opierał się wpływom wysokich sfer wojskowych i liczył na otrzeźwienie w Serbii.

Obecnie rozumie się, że wojna stała się nieuniknioną, chyba że Serbia da przykład zamiłowania pokoju i do 24 godzin przeprowadzi rozbrojenie.

Tymczasem z Serbii nadchodzą wciąż wiadomości niepokojące. Generał Żiwkowicz, minister wojny, wezwał komendantów 5 dywizyi serbskich na naradę wojenną; Czarnogóra oświadcza urzędownie, że ochota do wojny jest w Czarnogórze bardzo wielka i jedynie spełnienie życzeń ks. Nikity może zapobiedz wybuchowi wojny.

Ze wszystkich stron słychać jeden okrzyk — wojna.

Wobec tego niema nadziei na pokojowe załatwienie spraw z Serbią.

Austrya jest do wojny gotową. Niemieckie państwo oświadczyło trzykrotnie w ciągu ubiegłego tygodnia, że wierne pozostanie sojuszowi, Włochy są pewne, na Bałkanach Rumunia i Bułgarya zachowają neutralność.

Austrya rozumie, że ma w tej chwili dobre szanse — za miesiąc, dwa, mogą się zmienić. Dlatego Austrya, nie chcąc się dac zaskoczyć wypadkom, uprzedzi je sama.

Co z wojny serbsko-austryackiej może się wywiązać, tego w tej chwili nikt nie przewidzi.

W. L.

Ś. p. Teodor Dunin.

Medycyna polska i społeczeństwo nasze poniosły ciężką stratę.

We wtorek o godz. 10 i pół rano zmarł w Warszawie po dojmujących cierpieniach, spowodowanych poważną operacyą usunięcia nowotworu z kiszek, znany w najszerszych kołach krajowych lekarz, wielce ceniony klinicysta, znakomity i popularny praktyk, ś. p. d-r Teodor Dunin, b. prezes warszawskiego T-wa lekarskiego, ostatnio prezes Stowarzyszenia lekarzy, twórca, opiekun, współfundator pierwszego w kraju sanatoryum dla chorych gruźliczych w Rudce.

Urodzony dnia 1 kwietnia 1854 r. w Wyganowie, w Ziemi Kieleckiej, Dunin po ukończeniu gimnazyum w Pińczowie w 1870 r. wstąpił na uniwersytet warszawski, który w 1876 r. chlubnie ukończył.

W pięć lat później w 1881 roku za rozprawę z dziedziny badań nad cierpieniem nerek otrzymał Dunin doktorat, będąc podówczas skromnym asystentem na klinice wewnętrznej warszawskiej przy prof. d-rze Lewitskim, który narówni z innymi profesorami cenił wybitne zdolności i zapał do nauki młodego lekarza.

W 1878 r. został zmarły lekarzem miejscowym szpitala Dzieciątka Jezus, a od 1880 r. ordynatorem, prowadzącym w tym szpitalu przez długi szereg lat z małą jedynie przerwą oddział chorób wewnętrznych.

W piśmiennictwie lekarskiem d-r Dunin pracować zaczął od 1877 roku i w pracy tej pomimo wielkiej praktyki, która mu czas pochłaniała, nigdy nie ustawał.

W 1881 roku należał do grona młodych lekarzy odnowicieli „Gazety Lekarskiej", w której też najwięcej prac swych zamieścił. Pisywał też w zakresie specyalności swoich: w „Medycynie", „Kronice Lekarskiej", „Pamiętniku Tow. lekarskiego", oraz po niemiecku w archiwum Virchowa. Za sprawą ś. p. d-ra Dunina „Gazeta Lekarska" w roku 1889 zaczęła też wydawać „Odczyty kliniczne", których ozdobą były prace zmarłego: „O habitualnem zaparciu stolca" i „O stanach anemicznych". W księdze pamiątkowej prof. Hoyera ś. p. d-r Dunin zamieścił też większą pracę swoją „O zmianach anatomicznych w płucach przy ich ucisku".

Cześć jego pamięci.

Alarmy wojenne.

Wojenny nastrój na Węgrzech.

Ton prasy węgierskiej wobec Serbii stał się w tych dniach bardzo ostrym. „Budapesti Hirlap" pisze, że na wypadek, jeżeli Serbia nie zechce podjąć z Austro-Węgrami bezpośrednich rokowań i żądać będzie pośrednictwa Rosyi, zmuszoną będzie Austrya wypowiedzieć jej wojnę.

„Pesti Hirlap" pisze, że cierpliwość monarchii już się wyczerpała. Serbia musi oświadczyć, czy chce pokoju czy wojny.

Oficyalny organ Kossutha „Budapeszt" pisze, że położenie jest tego rodzaju, iż trzeba bronić monarchii z orężem w ręku.

Narady.

Jako charakterystyczny objaw uważają w Wiedniu konferencye, urządzone przez bar. Aerenthala z najwybitniejszymi przywódcami stronnictw parlamentarnych. Pierwsza taka konferencya odbyła się w sobotę, przy udziale 18 przywódców parlamentarnych. Z Koła Polskiego brali udział w tej konferencyi prezes Głąbiński i wiceprezes hr. Dzieduszycki. W najbliższych dniach odbędą się te konferencye w dalszym ciągu, na które przybędą inni przywódcy.

Sojusz.

Kilka dzienników angielskich donosi o blizkiem zawarciu sojuszu między Bułgaryą, Serbią a Czarnogórą i twierdzi, że ten związek bałkański rozporządzać będzie armią 600 — 800,000 ludzi. Projekt ten, przygotowany przez Rosyę i Anglię, mało ma jednak, jak się zdaje, szans urzeczywistnienia.

Wrogie armie.

Znany specyalista w sprawach militarnych, b. pułkownik artyleryi niemieckiej, Gädke, zestawia na szpaltach „Berl. Tagebl." siły zbrojne, jakiemi rozporządza Serbia i monarchia Habsburska.

Stan militarny Serbii w przeciągu w przeciągu ostatnich czterech miesięcy polepszył się bardzo znacznie. W końcu r. z. armia serbska liczyła zaledwie 18,000 ludzi pod bronią. Obecnie armia serbska stała się groźniejsza zarówno pod względem uzbrojenia, jak i liczebności. Rezerwy drugiej i trzeciej kategoryi otrzymały dobre, dalekonośne karabiny magazynowe. Artyleryę zaopatrzono w działa szybkostrzelne i dostateczną przynajmniej na rozpoczęcie wojny ilość amunicyi.

Gädke oblicza siły armii regularnej serbskiej na 125 tys. ludzi. Rezerwy trzeciej kategoryi mogą dać około 6,000 ludzi, którzy wszakże nie mogliby pełnić służby w szeregach armii regularnej skutkiem niedostatecznego wyćwiczenia.

Kampania wojenna dla Austro-Węgier—zdaniem Gädkiego—przedstawiać będzie dość znaczne trudności ze względu na teren rozprawy orężnej. Dalej, Austro-Węgry będą zmuszone do zgromadzenia na granicy serbskiej sił bardzo znacznych, aby skończyć wojnę jak najprędzej, obsadzić serbskie okręgi pograniczne wojskiem i zmusić Serbię do „uspokojenia się". Lecz taka koncentracya może się okazać niedogodna, ogołoci bowiem inne granice monarchii Habsburskiej, które mogą się okazać niemniej zagrożone.

Do wiadomości publicznej przedostają się dość skąpe szczegóły o pogotowiu zbrojnem Austro-Węgier. Wiadomo tylko, że mają one pod bronią w Dalmacyi i Bośnii 15 ty korpus armii w łącznej sile 56,000 ludzi. Dalej, w ogień poszłyby przedewszystkiem korpusy—13-ty (Zagrzeb), 3-ci (Grac), 4-ty (Budapeszt), oraz dwie dywizye liniowe lub rezerwowe — razem dziewięć dywizyi. Poza tem musiałby być jeszcze uruchomiony czwarty korpus liniowy, aby skończyć wojnę w czasie jaknajkrótszym.

Największa jednak trudność polegać będzie na umożliwieniu tej armii szybkich ruchów oraz jej należytemu zaprowiantowaniu. Drogi w Serbii są w stanie opłakanym i prowadzą przeważnie przez góry.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby Serbowie bronili linii Sawa — Dunaj. Prawdopodobnie postawią oni opór dopiero w prowincyach, położonych dalej, w głębi kraju. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, pionierzy serbscy urządzili obóz warowny w pobliżu Mladenowac (w odległości pięciu mil na południowy wschód od Białogrodu). Obóz dotyka linii kolei Wschodniej (Białogród—Nisz—Sofia—Konstantynopol) i jest uzbrojony w ciężkie działa pozycyjne.

Zarządzenia wojenne.

Do „Echo de Paris" donoszą z Belgradu, że minister wojny oświadczył na tajnem posiedzeniu skupczyny, iż wszyscy zdolni do dźwigania broni mężczyźni, liczący od 20 do 48 lat życia, są już uzbrojeni. Dla ochotników przygotowano 50,000 karabinów.

— Dwór belgradzki, skupczyna i kasa wojenna przeniesione będą w tych dniach do Kragujewaca. W Niszu oficerowie pobili urzędnika konsulatu austryacko-węgierskiego, Wanecka.

— Jak donoszą z Belgradu, armia serbska nie zamierza, w razie wojny, bronić stolicy kraju, gdyż nie uważa tego punktu za ważny pod względem strategicznym. Główna armia zajmie natomiast pozycye pod Szabacem, nad brzegiem Dunaju, tudzież na wschód od Białogrodu, dla okrycia doliny Morawy. W dolinie Driny i u granicy sandżaku działać mają przeważnie siły ochotnicze, wysyłające bandy powstańcze do Bośnii, gdzie zapewnioną mieć będą pomoc ze strony Czargóry.

Serbia przybrała już postawę wojenną. Nad Driną stoi 20 batalionów, gotowych w każdej chwili do rozpoczęcia działań. Oddziały ochotnicze serbskie zaczęły już zaczepne operacye.

Minister wojny, gen. Żiwkowicz, oświadczył, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za działalność drużyn bojowych ochotniczych.

Przygody awanturnicy.

W tych dniach sfery wyższe Londynu były bardzo zainteresowane epilogiem sprawy, jaka toczyła się przed kratkami sądu, ze względu na osobę, która w swoim czasie ogólnie była znana na terenie mglistego miasta. Sprawa dotyczyła księżnej Katarzyny Radziwiłłowej i była łączna z procesem o spadek po Cecilu Rhodesie.

Życie ks. Radziwiłłowej, z domu hr. Rzewuskiej, od czasów panieństwa miało podkład bardzo romantyczny. W 16-ym roku życia hrabianka poślubiła księcia Radziwiłła i zaczęła lawirować na podobieństwo planety w sferach arystokracyi i plutokracyi.

Księżna odznaczała się niezwykłą urodą i wzbudziła szaloną miłość w sercu jednego z oficyalistów swego ojca, hr. Rzewuskiego.

Lecz gorące uczucia zakochanego były brutalnie przez księżnę odrzucone i zakończyły się samobójstwem młodego człowieka. Ten epizod z życia księżnej dał jej impuls do rzucenia czaru swego na ludzi, których sytuacya majątkowa dawałaby możność błyszczenia w świecie i używania wszelkich rozkoszy ziemskich. Księżna pojechała do Londynu i tam, jak Omfale Herkulesowi, kazała u nóg swych trzymać nitki snutej przez siebie przędzy królowi kopalni afrykańskich, Cecilowi Rhodesowi. W czasie pożycia księżnej z Rodhesem kopalnie przynosiły dochody bajeczne, dawało więc to możność księżnej do wyrzucania złota całemi garściami. Lecz wszystko ma swój koniec. Po pewnym czasie miłość Rhodesa do swej umiłowanej zaczęła stygnąć i, pomimo zawartego z nim potajemnie ślubu cywilnego, Rhodes zaczął uszczuplać dawanie sum na wydatki księżnej, co spowodowało, że ta ostatnia zaczęła puszczać w obieg weksle fałszywe, którę księżnę zaprowadziły na ławę oskarżonych.

Sąd wydał wyrok skazujący księżnę na dwa lata więzienia. W trakcie procesu Cecil Rhodes umarł, księżna zaś rozpoczęła głośną sprawę o spadek po zmarłym. Niestety, sąd nie uznał prawa księżnej i miliony Rhodesa nie dostały się do jej rąk.

W tych dniach w sądzie cywilnym londyńskim rozegrywał się epilog tej rozgłośnej epopei. Dawny plenipotent księżnej wytoczył jej proces o 140 tysięcy rubli, przynależne pełnomocnikowi za prowadzenie sprawy o spadek po Rhodesie.

Pełnomocnik dowodził, że miał wielkie wydatki w czasie prowadzenia sprawy o spadek, księżna zaś, z chwilą otrzymania sukcesyi po swym wuju, zaniechała dalszego prowadzenia procesu o miliony Rhodesa.

Po wysłuchaniu obydwóch stron, sąd wydał wyrok, skazujący księżnę do zapłacenia pełnomocnikowi 20 tysięcy rubli odszkodowania.

Z parlamentu austryackiego.

—)oo(—

Kramarz o sytuacyi.

Podczas pierwszego czytania projektu prawa o kontyngensie rekrutów w wiedeńskiej izbie posłów, Kramarz wygłosił mowę o zewnętrznej sytuacyi politycznej. Powiedział on: „Sytuacya Austryi komplikuje się wskutek ścisłego związku jej polityki z polityką niemiecką. Istnieje teorya, według której wierność przyjaźni niemieckiej jest tak cenna dla Austryi, że zobowiązuje ją do popierania Niemiec w polityce wewnętrznej. Jednakże właśnie przyjaźni niemieckiej Aystrya zawdzięcza zaostrzenie się sytuacyi, ponieważ Rosya i Anglia upatrują w Austryi forpocztę niemieckiego „Drang nach Osten". Uderzenia wymierzane przeciw Austryi są właściwie skierowane przeciw Niemcom. Wzburzenie w Rosyi wywołane jest obawą, że Austrya propaguje na Bałkanach misyę niemiecką. Gdyby Austrya była sprawiedliwa względem swoich narodów słowiańskich i gdyby nie prowadziła polityki niemieckiej lub madziarskiej, to Europa i Rosya nie myślałyby protestować przeciwko zamianie okupacyi na aneksyę. Gdyby Austrya była wierną ideałowi monarchii dunajskiej, t. j. gdyby dążyła do zapewnienia szczęścia wszystkim narodom wchodzącym w skład państwa, to nie byłoby konfliktu serbskiego. Sama Serbia garnęłaby się do Austryi. Sytuacya jest teraz bardzo poważna. Ci, którzy zalecają ostre środki postępują niepatryotycznie. Rzecz idzie nie o spacer do Serbii, lecz o prawdopodobieństwo konfliktu europejskiego, w którym odegrywać będą największą rolę wszelkie kwestye narodowe i plemienne, mające duże znaczenie dla naszej monarchii. Nie rozumiem dlaczego Austrya przestała się stosować do swej zasady, mianowicie że w charakterze wielkiego państwa może ono ochraniać spokój. Obecnie poruszono kwestyę traktatu handlowego. Rady prowadzące do zaostrzenia sytuacyi są najgorszą usługą, oddaną państwu przez „hurapatryotów". My, słowianie, pragniemy, by nie było najmniejszej oznaki, pozwalającej przypuszczać, że nie jesteśmy gotowi do najbardziej stanowczych kroków dla zachowania pokoju. My chcemy utrzymania pokoju w interesach monarchii, ponieważ pragniemy uczciwie jej potęgi i niezawisłości (oklaski na ławach czeskich). Nie może być gorszego przygotowania do polityki zewnętrznej, jak obecna polityka wewnętrzna. Jeśli Bienerth uważa, że kilkoma uprzejmemi słowami o patryotyzmie narodu czeskiego można naprawić złe uczynione czechom w polityce wewnętrznej, wskutek kapitulacyi przed żyzeniami wszechniemieckiemi, to świadczy o bardzo powierzchownym i lekkomyślnym poglądzie na sytuacyę. Zbrodniczą i bezsensowną jest polityka stosowana względem słowian południowych, powołująca na stanowisko ministeryalne osoby wrogie dla nich i znienawidzone przez nich. Równolegle prowadzi również swą politykę i rząd translitawski, który wszczął w tak krytycznej chwili proces zagrzebski. Jeśli należy zwracać się do kogo z wezwaniem do patryotyzmu, to właśnie tylko do rządu. Jeszcze nigdy system jego nie był tak niestosowny, odpycha on od państwa i podburza narody wchodzące w jego skład (oklaski na ławach słowiańskich). Mówcy winszują.

Z izb prawodawczych.

× W kołach poselskich mówią o tem, że rząd zamierza cofnąć wniesiony do Dumy projekt prawa, określającego stosunek państwa do różnorodnych wyznań. Rząd zamierza podobno zmienić projekt, uwzględniając życzenia synodu.

× Specyalną grupę przedstawicieli miast organizują Procenko, poseł kijowski, i Maślennikow. Ma do niej należeć 35 posłów.

× W nocy z 2-go na 3-go marca po mowie posła Dymszy «październikowcy» omawiali na swem posiedzeniu frakcyjnem poruszoną przez posła Dymszę kwestyę nieprawnego postępowania ministerstwa sprawiedliwości, dzięki któremu polacy usuwani są zupełnie od pełnienia obowiązków sędziowskich w Królestwie Polskiem.

«Październikowcy» doszli do wniosku, że praktyka powyższa ministerstwa sprawiedliwości nie jest wprawdzie czynnością nielegalną, lecz jest w każdym razie—niepożądaną.

Wobec tego «październikowcy» postanowili zażądać, aby z wniosku Dymszy została usunięta wzmianka o nieprawności, i głosować za tem, że przynależność do narodowości polskiej nie powinna być przeszkodą do zajmowania stanowisk sędziowskich w Królestwie Polskiem.

× Po głosowaniu nad wnioskiem Dymszy, kiedy to socyalni demokraci wespół z trudowikami wniosek obalili, kadeci w kuluarach robili ostre wymówki socyalnym demokratom, wskazując, że głosowanie przeciwko korzyści całego narodu polskiego, a więc — również przeciwko korzyści proletaryatu, było rzeczą naiwną.

Wśród większości Dumy panuje powszechne przekonanie, iż w żadnym z parlamentów na świecie lewica nie popełniłaby takiego błędu.

W związku z tem głosowaniem mówią w kuluarach, że hr. Bobrinskij ponownie zagroził, iż opuści frakcyę umiarkowanej prawicy, z której on jeden głosował za poprawką Dymszy. W chwili głosowania prawica krzyczała na Bobrinskiego «Zdrajca!»

× Komisya oświatowa przyjęła projekt prawa o udzieleniu nowego kredytu dodatkowego w sumie 250 tys. rb. na potrzeby oświaty ludowej. Ta sama komisya powiększyła o pół miliona rb. zapomogę na zakładanie bibliotek ludowych, czytelń, muzeów i na naukę dorosłych analfabetów.

Z prasy rosyjskiej.

Zajście w Dumie z Markowem, sprawa Zanczewskiego i Waśkowskiego i jubileusz Suworina — to trzy kwestye, któremi w ostatnich paru dniach prasa rosyjska wyłącznie się zajmowała. Między innemi o sprawie profesorów odeskich tak piszą „Ruskija Wiedomosti"

«Jeśli sąd jest powołany do oceny postępków, inkryminowanych podsądnym, to czyż może je oceniać, nie biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich się zdarzyły? Jak można oskarżyć człowieka za wypadki, które zachodziły pod przemożnym wpływem przyczyn, niezależnych od jego kontroli? Czy nie znaczyłoby to, że wymierzanie sprawiedliwości obróciło się w pracę mechaniczną, a sami sędziowie stali się automatami»?

---

2)

<u>Aleksander Prusiewicz.</u>

Zabytki archeologiczne Kamieńca.

III. KOŚCIOŁY.

I) Katedra.

Wchodząc do wnętrza przez drzwi frontowe wprost do głównej nawy, mamy z obu stron równoległe jej drzwi boczne; w lewej znajduje się ołtarz św. Jana Nepomucena, w prawej—św. Trójcy. Na pierwszych filarach od wejścia są dwie tablice. Na lewym filarze napis:—„D. M. O. Ejusq Virgini Matri, Sanctis Tuttellaribs Petro et Paulo Ap-lis et regni Patronis Ecclam hanc post occupatum a Turcis An 1673 Camenecum per 28 annos incessam et desolatam An. 1699 die 22 7-bris receptam et Recognitam e ruderibq excitavit et hoc ornatu diligens decorem Domus Dei uti Sponsa sua amictu decentiori decoravit et exornavit. An. 1704 sedente Clamente XI Rom Pontif et Regnante Augusto II rege Polo: Chrysost. Benedi: in Gnin Gniński Episcopus Camenecen. Abbas Vagrovecen. S. O. C."

Na prawem: „D. M. O. Ejusq Virgini Matri S. S. Tutellarib Petro & Paulo Ap-lis S. S. Patronis Regni Eccl-am hanc Cath-rale desolatam per Anos 28 a Turcos incessa A nra Redept. 1699 die 22 7bris de manu hostili recepta et reconciliata prima vice solem apparatu et numeroso stipat tam Ecclco Praelatoru et Canonicorum quam saeculari Magnatu et nobiliu comitatu Illim & R ndm D. Joan Chrysost-Bened. in Gnin Gniński Episcopus Camenecen Abbas Vangrovecen. A-no 1700 die 3 Julii Cathedram sua desolatam et Oviaculas dispersas provid Pastor visitatur: ingress eande Eccl-am hoc ornatu et decore tam ab extra quam ab intra exornavit et restauravit Anno D-ni 1704".

Które w tłómaczeniu na polskie znaczą, pierwsza: „Bogu Najwyższemu Wszechmogącemu i Jego Matce M. P., św. Apostołom opiekunom Piotrowi i Pawłowi, oraz św. patronom królestwa kościół ten zniszczony przez turków, po odzyskaniu Kamieńca w 1699 r. Jan Chryzostom Benedykt z Gnina Gniński biskup kamieniecki, opat węgrowiecki, odbudował, a miłując ozdobę Domu Bożego, jako oblubienicę przyzwoitem ubraniem i ozdobami upiększył i w należyte aparata opatrzył za papieża Klemensa XI i panowania Augusta II króla polskiego". Druga: „Bogu Wszechmogącemu Najwyższemu, jego Matce Maryi, św. Apostołom Piotrowi i Pawłowi opiekunom, św. patronom królestwa Najprzewielebniejszy Jan Chryzostom z Gnina Gniński biskup kamieniecki, opat węgrowiecki w 1700 r. 3 lipca otoczony świetnym i licznym orszakiem osób duchownych i świeckich po raz pierwszy wszedł do kościoła katedralnego spustoszonego i przez 28 lat będącego w posiadaniu turków, w roku zaś 1699 22 września od niewiernych odebranego i poświęconego, jako pasterz przezorny mając nawiedzić owczarnię i ten kościół wewnątrz i zewnątrz ozdobił i odnowił w 1704 r."

Główna i boczne nawy malowane w stylu gotyckim w 1850 r. W głównej nawie z lewej strony ambona drewniana w stylu barokowym, urządzona przez biskupa Mackiewicza. Romanika i konfessyonał z prawej strony drewniane, pięknie rzeźbione podczas ostatniej restauracyi w 1862 r. Tron biskupi z herbem Trąby—z prawej strony. Naprzeciw tronu z lewej strony znajduje się ołtarz św. Piotra i Pawła, obraz dobrego pędzla, podobno—Czechowicza. Stalle dębowe, sporządzone przez biskupa Mikołaja Dębowskiego. W wielkim ołtarzu w stylu barokowym, sporządzonym przez biskupa Stefana Rupniewskiego, jest figura ukrzyżowanego Chrystusa, pod figurą Matka Boska; ołtarz wieńczy figura Boga Ojca w obłokach błogosławiącego. Mensa w wielkim ołtarzu z alabastru czarnokozinieckiego z mozaiką i posadzka przed romaniką z marmuru kararyjskiego, a w reszcie świątyń — z piaskowca trembowelskiego. Obok romaniki z lewej strony— wejście do zakrystyi księży proboszczów, a z prawej—do biskupiej. Lewa boczna nawa jest nieco krótszą od głównej nawy; w ołtarzu ze stiuku—obraz św. Jana Nepomucena, malowany przez znanego malarza Józefa Praechtla trynitarza z Brahiłowa (1737—1799). Z lewej strony z boku wejścia do kaplicy Prz. Sakramentu są popiersia biskupów Mik. Dembowskiego i Mackiewicza, a niżej wmurowane są urny z ich prochami. Kaplica Prz. Sakramentu, przed kilku laty odnowiona; ołtarz z kamienia miejscowego roboty Zygmunta Stehlika (1834—1864). W 1861 r. ołtarz ten urządzono z funduszu przeznaczonego przez ks. prałata Pawła Budzyńskiego (1791—1858). Pod kaplicą są trumny biskupów: Mikołaja Dembowskiego † 1809, Mackiewicza i Górskiego.

W bocznej prawej nawie był w ołtarzu obraz św. Trójcy też malowany przez wyżej wspomnianego Praechtla, ale podczas restauracyi przed 1860 r obraz ten usunięto i oddano do kościoła w Starej Uszycy, gdzie znajduje się w wielkim ołtarzu, a natomiast ustawiono nowy obraz św. Trójcy, pędzla Mireckiego. Z prawej strony tej nawy przez sklepione drzwi wchodzi się do kaplicy Pocieszenia N. M. P., w której jest ogromny obraz Matki Boskiej Różańcowej z karmelickiego kościoła, a dalej wejście do kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. M. P., dawniej rajców kamienieckich. W filarze tej kaplicy w przejściu jest tablica marmurowa z napisem:

„Ad laudem et honorem Deiparae semper Virginis Mariae Tutellaris sacelli Consularis Eclesiae Camenecen et aternam Memoria senatus Camenecen. Nlus Joan. Białobocki de Ditu Velunen. Gratitudinis ergo Monimentu ...sua Proprio sumptu erexit et dicavit Ad Gloriossima Virgine Mariam Regina caeli patrona sui commedatio

Sub tuum praesidium Confugimus
Pod twą się Rodzicielko boża Vciekamy
Obronę, twej pomocy nędznicy żądamy
Ty nasze prosby smutne wysłuchawszy [swoim
Ogarni miłosierdziem; strasz nad ludem twoim
Miej święta, modlitw naszych niezapominając
A w przygodach nas cięszkich zawżdy [wspomagając
Bron nas od niebezpieczeństw o Błogosławiona
Sama Czcią między ludzmi Boską [ozdobiona.
...ansta inprecatio Fam. Slai Sambor. Con et advocati ad Spef.

Octavian Rogeriu Doc. Med. procon Simon Sabania: Caspar.

Wierszenbach. Nic Mniszek. Gregor Kudlicz Simon Ciszewski. Ioan Wolski. Mat Łaziński et alias Consul populuq.

Discite majorum laudem Virtute para- [tam
O Socii gestis accumulare probis
Est magnum (pateor) maiorum laude [potiri
Inimiti propria, credite maius erit
qui genus et propriae iaectant insigna [Vitae
Nobilibus demum hoś annumerare decet.
Anno recuperatae Salutis 1628 Die 4 Novembr".

Z którego widać, że fundował tę kaplicę w 1628 r. Jan Białobocki z ziemi wieluńskiej na pamiątkę magistratu kamienieckiego.

W kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. P. M. jest obraz Matki Boskiej malowany przez Praechtla. Sufit i ściany tej kaplicy malowane przez włoskiego malarza Rampini. Na suficie—Wniebowzięcie N. P. M., kopia z Gwido Reni; na ścianach, naprzeciwko ołtarza—Noc Narodzenia Chrystusa—kopia z Korreggio, na poprzecznych ścianach, z jednej strony—Nawiedzenie, z drugiej—Zwiastowanie N. P. M.—kopie z obrazów włoskich malarzy. Obrazy te obramowane są ramami ze stiuku bronzowego. W zakrystyi księży proboszczów jest obraz Niepok. Poczęcia, malowany przez Mireckiego, wzięty z kościoła karmelitów, nadto portrety biskupa Mackiewicza i arcybiskupa Pawłowskiego. W zakrystyi biskupiej jest portret króla Augusta II i dystynktorye.

Biblioteka składa się z dziel treści teologicznej. Są druki weneckie, paryskie, kolońskie, antwerpskie, krakowskie, lwowskie, poczajowskie i in. od XVI w. w różnych językach. Są to resztki bibliotek ks. ks. dominikanów, część z nich była darowana im przez Michała Fr. Potockiego, ks. ks. Trynitarzy kamienieckich, tutejszego seminaryum rz.-kat., ks. ks. trynitarzy brahiłowskich, ks. ks. kapucynów zbrzyżskich etc. Ogółem w liczbie 6 tys. książek, w liczbie których są i rękopisy treści teologicznej. Archiwum zawiera akta kapituły kamienieckiej z XVIII w., wizyty kościołów z XIX w., metryki od 1699 r. i inne treści religijnej. W skarbcu są: trzy mostrancye srebrne, jedna z r. 1767 z herbem Trąby, trzy pastorały, jeden biskupa Krasińskiego, kilka kielichów srebrnych z XVIII w. Ornaty z XVIII w. z pasów słuckich i in. materyi.

Nabożeństwa pamiątkowe w katedrze odbywają się: 16 sierpnia na św. Rocha (dawniej odbywała się procesya z Przen. Sakramentem przez miasto na pamiątkę wkroczenia epidemii w 1770 roku), 10 października w rocznicę zwycięstwa pod Chocimem i w 18 tą niedzielę po Zesłaniu św. Ducha—konsekracya kościoła; do 1866 r. był zwyczaj wywieszania amarantowej chorągwi obok sygnaturki na pamiątkę uwolnienia od niewoli tureckiej, odkąd zwyczaj ten zarzucono.

Bramka katedralna wzniesiona przez biskupa Krasińskiego na spotkanie króla Stanisława Augusta w 1781 r. Na fryzie jest napis: „Hic intrabat Stanislaus Augustus rex die XI Ibris 1781 anno".

(D. c. n.).

«Podsądnym ferowano wyrok surowy — kończy organ profesorów moskiewskich — ale nie wątpimy, że historya ich uniewinni».

Całkiem inaczej zapatruje się na sprawę profesorów „Swiet“:

«Proces w senacie stwierdził jedną okoliczność: «jak tylko pp. Zanczewski i Waśkowski zostali usunięci z posady (jesienią 1907 r.), w uniwersytecie odeskim nastał zupełny prawie spokój».

«Fakty te są dość pouczające. Czyż mogą tu być jakieś wątpliwości co do roli, jaką odegrali w terorze odeskim wzmiankowani dwaj rycerze? Z niezwykłą energią korzystali oni ze swej władzy, swego stanowiska, aby na koszt skarbu rozżegać rebelię, a wciągnięta przez nich do krwawych zamieszek młodzież uniwersytecka była prawdziwem «mięsem armatniem».

«Takimi byli ci nauczyciele i dobroczyńcy młodzieży. Czemże wreszcie są oni? Zabójcy? Prawie tak...

Tedy zdaniem „Swietu“ — „sprawiedliwości stało się zadość“...

Do przytaczanych wczoraj głosów prasy o Suworinie dołączamy dziś opinie przyjazne dla jubilata. Szarapow tak o nim pisze:

«Podstawową cechą literackiego talentu Suworina była niezwykła w Rosyi właściwość: zawsze trzeźwy, zawsze równy *zdrowy rozsądek*».

Stosowanie tej właściwości w pracy dziennikarskiej wydało, zdaniem Szarapowa, wspaniałe rezultaty:

«Pismo zupełnie bezpartyjne, pismo o najzupełniej określonym kulcie *zdrowego rozsądku* stało się głównem i najbardziej wpływowem pismem w Rosyi».

Więc Rosya powinna być wdzięczna Suworinowi za to, że „teraz już niczem zdrowego rosyjskiego rozsądku zamącić nie można“.

Oryginalne zdanie wygłasza o jubilacie p. Rosławlew w „Pietierb. Wiedom.“.

«Wydawca «Now. Wrem.» bodaj niema pretensyi do roli kierownika rosyjskiej opinii publicznej. Ale natomiast ma on prawo mieć pretensyę do roli pierwszego i jedynego tymczasem zwierciadła, w którem z artystyczną dokładnością odbijają się wszystkie dobre i złe nasze cechy: nasze talenty i nasze bogactwa, nasza nieprodukcyjność i nasze ubóstwo. Dziecko Suworina i sam jego talent przeistaczały się tyle razy, ile razy «odbywało ewolucyę» społeczeństwo rosyjskie, miotając się od ideału do ideału, od uniesienia do rozczarowania, od Turgieniewa do Maksima Gorkija, od rewolucyi do kontrewolucyi, od Trepowa do Milukowa, od Aładjina do Guczkowa... Suworin zygzaki te artystycznie odtwarzał. Pismo jego otrzymało za to przezwisko *«czewo izwolitie»*. Ale kto wie, co się działo w tym czasie w duszy jego właściciela? Być może, iż kochał on nie Guczkowa, a Aładjina, — że pociągała go rewolucya, że wolał typy Gorkija aniżeli Turgieniewa?

«Jeśli tak — zaznacza naiwnie p. Rosławlew — to jakiż dramat w duszy tego «szczęśliwego» człowieka i jak wielką ofiarę złożył społeczeństwu rosyjskiemu».

Zaprawdę dobry interes zrobił na tym „dramacie duszy“ „ewolucyjny“ publicysta rosyjski. (J).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Według obliczeń «Słowa» petersburskiego w lutym wykonano 74 wyroki śmierci (w styczniu wykonano ich 100). W Moskwie wykonano 15 wyroków śmierci, w Ekaterynosławiu — 11, Woronezu — 10, Rydze i Saratowie — po 5, Kijowie, Odesie i Tambowie — po 4, Dubnie — 2 i w Wilnie, Władywostoku, Łodzi, Warszawie, Połtawie, Pskowie i Włodzimierzu po 1. Prócz tego dwaj skazani na śmierć zakończyli życie samobójstwem.

⊙ Prof. Pilenko w towarzystwie slawistycznem przy uniwersytecie petersburskim miał odczyt o «Rosyi słowianach i Bałkanach». Pilenko potępił politykę rosyjską ubiegłego stulecia, w ciągu którego Rosya stale odgrywała rolę żandarma Europy. Pilenko uważa, iż błądzą ci działacze rosyjscy, którzy dziś myślą, że neoslawizm jest echem słowianofilstwa. Jest to zupełnie rzecz inna, a do propagowania nowych haseł powołana jest młodzież rosyjska.

⊙ Gazeta żargonowa «Frajnd» donosi, iż na zasadzie wyniku obrad zebrania ogólnego członków specyalnej misyi do propagowania prawosławia, synod doszedł do wniosku, że propaganda upada, ponieważ żydzi coraz mniej przyjmują prawosławie. Wobec tego synod uważa, że żydom, przyjmującym prawosławie, należy udzielać wszystkich praw obywatelskich i należy ich dopuszczać do rządowej służby cywilnej. Synod postanowił w tym sensie poczynić starania w radzie ministrów. Postanowiono także, ażeby żydom, którzy przyjęli prawosławie, udzielać za pomóg z funduszów specyalnych synodu.

⊙ W ministerstwie oświaty w obecnej chwili rozpatrywany jest projekt, wzbraniający niezamężnym nauczycielkom zajmowania posad w tych szkołach, gdzie pracują nieżonaci nauczyciele.

⊙ Ministerstwo oświaty opracowało projekt znacznego skrócenia wakacyi letnich w szkołach średnich.

⊙ Zarząd więzienny, celem uniknięcia przepełnienia więzień, polecił sędziom śledczym przyśpieszyć sprawy, ponieważ obliczono, że więźniowie, oczekujący sądu, stanowią obecnie trzecią część wszystkich więźniów.

⊙ W ministerstwie handlu i przemysłu w obecnej chwili omawiany jest projekt reorganizacyi portów rosyjskich. Według planu Timirazjewa, szczególniejszą uwagę zwrócono na 5 portów, z których dwa, libawski i odeski, uznano za najważniejsze dla państwa. Porty te mają być przekształcone na wzór najlepszych portów zagranicznych. Libawski będzie głównym portem dla północnej Rosyi, a odeski dla południowej Rosyi.

W kołach kupiectwa i na rynkach giełdowych projekt ten wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Minister Timirazjew w rozmowie z delegacyą odeskiego komitetu giełdowego wyraził się, iż na urzeczywistnienie tych planów potrzebne będą także kapitały zagraniczne, a na pokrycie rozchodów trzeba będzie podwyższyć cła portowe.

⊙ 1 marca rozpoczął w Petersburgu swe prace wszechrosyjski zjazd reżyserów. Przy zjeździe urządzono wystawę teatralną.

Z T-wa Kasy Emerytalnej.

Dowiadujemy się, że grono osób żywo sprzyjających rozwojowi T-wa kasy emerytalnej złożyło konsorcyum z kapitałem 100 tysięcy rubli (dotychczas złożono już 72 tys. rubli), który to kapitał oddają Towarzystwu w formie bezprocentowej pożyczki długoterminowej na pokrycie kosztów prowadzenia zarządu kasy i biura w ciągu lat czterech i na koszty rozwinięcia organizacyi kasy.

Ponieważ jednak oparcie bytu kasy na pożyczce i obciążenie w ten sposób nowem zobowiązaniem majątku kasy, który w przeważnej części stanowi kapitał, będący gwarancyą zobowiązań T-wa względem członków, mogłoby zniechęcić ewentualnych nowych członków do zapisywania się do Towarzystwa, osoby, składające konsorcyum, złożyły zobowiązanie, że w granicach udzielonej pożyczki gwarantują dotrzymanie względem członków zobowiązań finansowych T-wa.

W taki więc sposób T-wo ma na cztery lata zapewnione środki na wydatki organizacyjne i administracyjne (koszty utrzymania zarządu obliczone są na 15 tys. rb. rocznie), po latach zaś czterech zacznie spłacać pożyczkę. Ale gdyby nawet do tego czasu ilość członków nie wzrosła o tyle, aby spłacanie pożyczki mogło być dokonywane bez naruszenia normalnego budżetu, to wobec orzeczenia, że członkowie konsorcyum gwarantują zobowiązania T-wa względem członków, kapitał zapasowy T-wa nie będzie naruszony i pożyczka będzie prolongowaną. Gdyby nawet okazało się, że kasa emerytalna nie pozyskała minimalnej liczby członków, dającej jej racyę bytu, to kapitał zapasowy, zachowany w całości, będzie mógł być użyty na zlikwidowanie zobowiązań.

Mały fejleton.

Konferencye profesora Lutosławskiego były jak gdyby powiewem tchnienia tej głębokiej i nieogarniętej Tajemnicy, którą w życiu codziennem usuwamy zwykle z godzin bieżących — na „potem“.

Czujemy ją atoli zawsze — w każdej chwili dnia i w każdej chwili czuwań nocnych... Jest to ta *nostalgie du divin*, która najgorszemu z ludzi spokój sytego zwierzęcia zakłuca, a w duszy lepszych jednostek to sprawia, że... „tęsknimy do doskonałości wszystkiemi westchnieniami piersi naszych, oczy nasze szukają jej w błękicie, a serce wzywa ją w ciszy; nie jest ona chłodnym wnioskiem rozumu, uznajemy ją i głosimy, aby z nią siebie powiązać, aby nią się przejąć i żyć“... *(Karol Secrétan)*.

Dla wielu z nas konferencye te były conajmniej — dziwne...

Doszukiwaliśmy się w nich rzeczy osobliwych, nienaturalnych i dziwacznych... Z niedowierzaniem patrzyliśmy na człowieka, który potrafi ideał wewnętrzny realnie w życie wcielać i konieczność takiego *bezwzględnego* wcielania publicznie *ex catedra* głosić...

I nie dziw...

Z targowiska, pełnego hałasu: „kupuję!.. sprzedam!...“ — z zalanych błotem ulic i placów wchodziliśmy do sali, gdzie żywy człowiek rzucał nam przed oczy wieczność, która „w nas wszystkich dzieciach prochu i synach czasu wzbudza trwogę, bo zdaje się nam, że wstępujemy w królestwo śmierci“... (*H. F. Amiel*).

A Lutosławski mówił o niej, jako — o życiu...

Mówił o rzeczach wiecznych, jako o czemś stokroć realniejszem od tego, cośmy przywykli za jedyną realność uważać, co stanowi treść związanej wyłącznie z ciałem codzienności.

I stawiał żądania twarde, ciężkie, na pozór siły naszej możności przekraczające...

Stawiał je ludziom, którzy w zwykłym trybie życia spodziewają się — „rozbroić Boga i szatana, nawiązując kompromis między nimi“, którzy—„gdy mają sądzić o doniosłości wzroku, okazują nieufność orłom, a ufają kretom“ *(Hello)*... słowem — nam, zwykłym zjadaczom powszedniego chleba.

— — — — —

Czy przeszedł bez wrażenia?...

W przepełnionej po brzegi sali przypomniały mi się słowa poety:

A gdy na stoki przepaści ponuro
Pieniąc się, rzężąc ludzkość drze się w górę,
Jak fala morska, co wzbiera z daleka...
Tam nad urwiskiem, w świtów różaności
Na krzyżu zbudzon jękami ciemności
Chrystus objęcia otwiera i — czeka...

(Emil von Arenbergh).

Tylko Lutosławski wbija ten krzyż w ziemię, włącza go do realności, żąda czynnej służby przed Jego ołtarzem—bez uchylań się i kompromisów, a jednocześnie ze świadomością konieczności upadku i ekspijacyi drogą oczyszczającej i wzmagającej potęgę woli, pokuty...

I stanął mi jeszcze w myśli jeden z najsmutniejszych i najczystszych ludzi ubiegłego stulecia, który mówił:

„Motyle w nizinie nie dostrzegały brata na szczycie, zajmowało ich bowiem wyłącznie zbieranie miodu w dolinie... A nie wiedziały, że tam wysoko rosły również kwiaty...“ *(Multatuli)*.

...Piękniejsze i w miód obfitsze.

...Ale do zdobycia trudne, a więc — zapoznawane.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Zebranie**. W niedzielę d. 8 marca r. b. o godz. 4-ej w lokalu P. T. G. (Luterańska 32) odbędzie się zebranie członków sekcyi wioślarskiej.

Porządek dzienny zebrania:

1) Wybory przewodniczącego, sekretarza i asesorów;
2) odczytanie protokółu poprzedniego zebrania;
3) sprawozdanie z działalności wydziału za czas jego urzędowania;
4) sprawozdanie kasowe;
5) preliminarz budżetowy na r. 1909;
6) regulamin sekcyi wioślarskiej;
7) wybory wydziałowych i ich zastępców;
8) wnioski członków.

Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na nim członków.

Ze względu na ważność niektórych kwestyi organizatorowie zebrania proszą członków sekcyi wioślarskiej o możliwie liczne stawienie się.

— **U Miłośników**. Próby z „Dzierżawcy z Olesiowa“ w pełnym biegu, w przedstawieniu przyjmie udział cała trupa, składając się na ożywiony i pełen humoru *ensemble*. Bilety sprzedają się od dziś w Udziałowej, ceny jak zwykle przystępne.

— **Żywe obrazy**. W sobotę dnia 14 marca w teatrze Sołowcowa odbędzie się przedstawienie na korzyść niezamożnych uczeniс szkoły Wołodkiewicza. Program zapełnią żywe obrazy pod kierownictwem znanego artysty malarza p. Galimskiego oraz oddział koncertowy, w którym udział zapowiedziały wybitniejsze miejscowe siły artystyczne. Na czele komitetu, który się zajął urządzeniem przedstawienia i koncertu, stanął powszechnie znany i szanowany w mieście p. mecenas Wacław Ołtarzewski.

Należy się spodziewać, iż urozmaicony program oraz szlachetny cel przedstawienia zgromadzi liczne zastępy publiczności.

— **„Lud Boży.“** Wyszedł z druku Nr. 9 tygodnika „Lud Boży“ z dwoma dodatkami: „Słowo Boże“ i „Gazetka dla Dzieci“. Na treść numeru „Ludu Bożego“ złożyły się artykuły następujące: 1) Przykłady pouczające. 2) Do Matki Bolesnej, wiersz. 3) Co piszą gazety. 4) Co można pić? (dok.) 5) Rewolucya w Persyi. 6) Podróż do miasteczka, opowiadanie J. I. Kraszewskiego. 7) S. p. ks. Antoni Burba, nekrolog. 8) Nie ulegajcie dzieciom. 9) Co słychać o wojnie. 10) Wyrazy obce, używane w języku polskim. 11) Rady gospodarcze. 12) Leonard Jankowski, w 25 rocznicę jego działalności społecznej w Kijowie. 13) Co słychać o Dumie. 14) Z tygodnia. 15) Wiadomości kościelne. 16) Wiadomości krajowe. 17) Kronika miastowa. 18) Telegramy.

Dodatek I „Słowo Boże“ zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 4-ą postu 2) Wytłumaczenie tej Ewangelii.

W dodatku 2im „Gazetka dla Dzieci“ zamieszczono: 1) Podsłuchana rozmowa. 2) Ziemia, wierszyk Gachowicza. 3) Legenda o Matce Boskiej. 4) Lekarstwo na nudy, wiersz Ir-ka. 5) Wojtuś, opowiadanie. 6) Zagadka.

— **Jubileusz Gogola** Specyalna narada, składająca się z przedstawicieli miasta i okręgu naukowego opracowała program obchodu 100-letniego jubileuszu Gogola. W dzień 100 letniej rocznicy, 20 marca, we wszystkich cerkwiach kijowskich zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, obchód jubileuszu zostanie odroczony do d. 10, 11 i 12 kwietnia r. b. D. 11 i 12 kwietnia wszyscy uczniowie niższych i średnich zakładów naukowych zostaną zwolnieni od zajęć. D. 10 kwietnia odbędzie się uroczystość jubileuszowa w uniwersytecie, 11—we wszystkich średnich i niższych zakładach naukowych, gdzie zostaną urządzone wieczory literackie. 12 kwietnia odbędzie się obchód ogólny w teatrze miejskim w którym weźmą udział przedstawiciele instytucyi społecznych i prywatnych. Program uroczystości: wykonanie dramatycznych i noszących charakter muzyczny utworów Gogola, mowy okolicznościowe przed udekorowanem popiersiem pisarza i pozdrowienie delegatów w imieniu swych instytucyi. Koszty uroczystości ponoszą wspólnie zarząd miejski z zarządem kijowskiego okręgu naukowego. Zarząd okręgu naukowego zajął się ułożeniem specyalnej broszury, zawierającej życiorys i celniejsze utwory zmarłego jubilata. Zarząd miejski ma nabyć dla uczniów swych szkół 15 tys. egzemplarzy broszury.

— **Cudowna maść**. Wydział lekarski przy kijowskim zarządzie gubernialnym przejrzał w tych dniach rozpowszechnianą w sali kontraktowej broszurę „Wyrazy wdzięczności dla p. A. Maginej za pomoc okazaną różnym osobom“. Broszurka ta zawierała listy z podziękowaniem za maść, leczącą jakoby od wszystkich chorób. Wydział lekarski wydał rozkaz wycofania broszury z obiegu; winni zaś rozpowszechniania broszur i sprzedawania maści będą pociągani do odpowiedzialności.

— **W sprawie występów Szalapina**. Policya zamierza powziąć środki dla zapobieżenia zbyt wysokim cenom, projektowanym przez Brykina na występy gościnne Szalapina w teatrze Sołowcowa. W ustawie o zapobieganiu przestępstwom znajduje się art. 140, który dosłownie głosi: „Ceny miejsc zostają określane za pozwoleniem policyi“.

— **Szkoły techników dentystycznych**. Ministerstwo spraw wewnętrznych zasięga obecnie informacyi od gubernatorów i naczelników miast o istniejących w państwie szkołach techników dentystycznych. Na odnośne zapytanie naczelnik gubernii odpowiedział, iż szkół takich w gub. kijowskiej niema.

— **Głośna sprawa**. Dzisiaj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego przystępuje do rozpatrzenia sprawy Szwarcera i Kosowskiego, oskarżonych o sfałszowanie weksli. Bronią adw. przys. Izwiekow, Gładkow, Kołaczewski i Lewiński. Ze strony poszkodowanego występują Dynowski i Pereswiet Sołtan. Publiczność do sali rozpraw dopuszczaną będzie za biletami. Sprawa została naznaczoną na dwa dni.

— **Posiedzenie rady miejskiej** d. 4 lutego nie przyszło do skutku. Po odczytaniu protokółu zebrani rozeszli się.

— **Znowu w sprawie zabójstwa Ostrowskich**. Dnia 14 b. m. kijowski sąd wojenno-okręgowy będzie rozpatrywał sprawę Heleny Popowej, kochanki skazanego w procesie o zabójstwo Ostrowskich Bajdy, oskarżonej z art. 14 i 4 p. 1453 kod. karnego i 279 art. XXII tomu Zbioru ustaw wojennych, t. j. o ukrywanie po zabójstwie w mieszkaniu swojem w m. Zmierzynce, gub. podolskiej, Bajdy, Reszetiłły i Janowskiego i przechowywanie rzeczy zrabowanych u Ostrowskich. Popową aresztowano jesienią w Szpole, pow. zwinogródzkiego. Jest ona wdową po pomocniku sprawnika, który w swoim czasie służył w policyi kijowskiej, ma obecnie 53 lata, na twarzy znać ślady minionej piękności. Wczoraj wręczono jej akt oskarżenia. W charakterze świadków będą wezwane Małachowa i Koreniewa (pozostające w więzieniu). Bronić będzie pom. adw. przys. Babat.

— **Oczyszczanie toru tramwajowego**. Gubernator polecił policmajstrowi m. Kijowa przedsięwziąć odpowiednie środki, aby zarząd tramwajów usuwał śnieg i błoto z toru tramwajowego i aby usuwał takowe z miasta, a nie pozostawiał po bokach ulic.

— **Ułaskawienie**. Najjaśniejszy Pan ułaskawił porucznika 6 Klastyckiego pułku huzarów Andrzeja Łomakowskiego, skazanego d. 22 listopada r. z. przez kijowski sąd wojenno-okręgowy na rok poprawczych rot aresztanckich z pozbawieniem szlachectwa, rang i orderów i wykluczeniem z szeregów armii za przekroczenie dozwolonych granic samoobrony i zadanie rany uczniowi gimnazyum Jasińskiemu w m. Łubnach.

— **Rewizya berdyczowskiego sądu sierocego**. Zarząd gubernialny otrzymał memoryał od stałego członka gub. komisyi do spraw miejskich W. Jaroszewskiego i sekretarza komisyi do spraw włościańskich w sprawie przeprowadzonej niedawno rewizyi w sądzie sierocym w Berdyczowie. Rewizya wykazała opłakany stan biurowości. Archiwum, posiadające od 1852 około 1625 spraw, jest w takim nieporządku, że nie można dojść, jaka sprawa do jakiego roku się odnosi, większość bowiem spraw jest bez okładek i wszystko jest zwalone w jeden stos. Obecna korespondencya również jest w okropnym nieładzie.

— **Kara administracyjna**. Na mocy rozporządzenia gubernatora redaktor „Kij. Wiestiej“ skazany został na 300 rb. kary za artykuł w Nr 62 gazety „Zbrojne przygotowania Rosyi“.

— **Powodzie na liniach kolejowych**. W d. 3 b. m. wieczorem na niektórych liniach kolejowych śniegi zaczęły tająć i to tak prędko, że w wielu miejscach potworzyły się duże jeziora. Wiele strumieni wystąpiło z brzegów i woda zaczęła podmywać tory kolejowe. Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał telegraficzną wiadomość ze st. „Merenie“ linii besarabskiej, że na 88, 91, 94, 95 i 96 wiorście linii besarabskiej tory są podmyte i że skutkiem tego zarówno towarowy jak i pasażerski ruch na dystansie „Bulboki-Merenie“ został wstrzymany. Ze st. „Bendery“ donoszą, że podmyte są tory i wstrzymany ruch na przestrzeni między Benderami, Kiszyniowem i Bulbokami. Skasowano pociągi Nr 5, 11 i kuryer Nr 1.

Onegdaj wstrzymano ruch pociągów między stacyami Kiszyniów, Bendery i Razdielnaja. W pobliżu Tyraspola podmyty jest tor na przestrzeni 10 wiorst między 32 a 42 wiorstą. Maleńki strumyk, dwuarszynowej szerokości, „Ługa“ rozlał się w ogromną rzekę, mającą przeszło wiorstę wszerz, i grozi zatopieniem toru kolejowego na znacznej przestrzeni.

Administracye kolejowe powzięły odrazu środki dla naprawy zalanych torów i przywrócenia ruchu kolejowego, ale walka z rozszalałym żywiołem nie doprowadziła do niczego. Wzniesione w ciągu dnia tamy pod wieczór zostały przerwane i całą robotę trzeba było zaczynać na nowo. Wobec tak wielkich wylewów zachodzi obawa jeszcze większych komplikacyi na kolejach.

— **Rozkaz do policyi**. W rozkazie dziennym do policyi ogłoszono nowe uzupełnienie przepisów dla komisyi sanitarno-wykonawczej w sprawie walki z cholerą. Handel używaną garderobą w miejscowościach opanowanych przez cholerę dozwolony jest pod warunkiem, jeśli miejscowa komisya sanitarno-wykonawcza stworzy warunki, zapewniające, że sprzedawane będą tylko noszone rzeczy dokładnie przedtem zdezynfekowane.

OSOBISTE.

— Wczoraj wyjechali do Żytomierza generał-gubernator kijowski Trepow i gubernator wołyński bar. Sztakelberg.

— WYPADKI TRAMWAJOWE. Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem przy zbiegu ulic Nestorowskiej i Funduklejowskiej oberwał się drut tramwaju elektrycznego. Koń przejeżdżającej przez tor dorożki nastąpił na koniec drutu i siłą prądu został odrzucony w bok. Wypadków z ludźmi nie było.

— Na placu sofijowskim nastąpiło spotkanie dwóch krzyżujących się wagonów, które skończyło się na przestrachu pasażerów, bez poważniejszych następstw.

— ARESZTOWANIE. Uwolniony onegdaj na mocy rozkazu policmajstra «za brak zdolności do służby» agent wydziału śledczego Piotr Pokorski wczoraj na skutek postanowienia gubernatora besarabskiego został osadzony w areszcie na 1 miesiąc za noszenie broni bez wymaganego pozwolenia.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Wczoraj dyżurujący w podwórzu poczty stójkowy Oreszko wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią spowodował wystrzał, który na szczęście nikomu szkody nie wyrządził.

— W SPRAWIE OSZUSTWA. Towarzyszka Duchana, która grała rolę naturalnej córki mitycznego zakonnika, okazała się po wyjaśnieniu osobistości Dobą Uriną; została ona aresztowaną. Sprawa skierowaną została do sędziego śledczego.

— FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj wszystkie oddziały straży ogniowej o godz. 6-ej wieczorem zostały wezwane do cyrku. Okazało się jednak, iż był to tylko dowcip jakiegoś mądrego żartownisia.

— DRAMAT RODZINNY. W rodzinie G-ich, mieszkających przy ulicy Woźniesienski Zjazd, odegrał się onegdaj dramat na tle stosunków rodzinnych. Pod wpływem kłótni G—i wypił sporą dozę karbolu. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W mieszkaniu generała Beczyńskiego, przy ulicy Funduklejowskiej Nr. 33, kucharz Muchin przewrócił lampkę spirytusową. Płomień w jednej chwili ogarnął Muchina, tak że odniósł on poważne oparzenia na całem ciele.

— REWIZYE. Dokonano bezowocnych rewizyi u Korolewa, Pekelina, Spillera i Meyera przy ulicy Kiryłowskiej. Nikogo nie zaaresztowano.

— DEPORTACYE. Na mocy uchwały specyalnej narady w Petersburgu trzymany pod strażą za przynależność do «Spółki» Furs wysłany zostaje w drodze administracyjnej na 3 lata do gub. archangielskiej.

— Skazanej na zesłanie do gub. wołogodzkiej Kuklerskiej pozwolono wyjechać bądź do gub. astrachańskiej, bądź zagranicę.

— KARAMBOL. We środę wieczorem tramwaj, pędzący do Puszczy Wodicy, najechał na Priorce na jednokonny wózek włościański. Uderzenie było tak silne, że wózek się połamał i uprząż się porwała.

— POŻAR. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we środę wybuchł pożar w suterynach domu Nr. 33 przy ulicy Funduklejowskiej. Ogień prędko bardzo został stłumiony.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr. 32 przy ulicy Pieszczanej na Priorce zmarł nagle 39 letni T. Czaleuko. Zwłoki jego odwieziono do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 52 przy ulicy M. Włodzimierskiej okradziono mieszkanie J. Antoniuka.

— Ze szkoły miejskiej przy ulicy W. Wasilkowskiej skradziono 3 szynele uczniowskie. Podejrzenie o kradzież pada na pracującego w szkole ślusarza K.

— W teatrze Miedwiediewa skradziono A. Szkolnikowi pugilares z papierami i 2-ma wekslami na 600 rubli na imię Szczastnyja i Peklina.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na Padole ujęto z kradzionemi rzeczami 17-letniego A. Manochina.

— Policya śledcza zaaresztowała A. Łucyninową, oskarżoną o kradzież u Barana.

Z SĄDÓW.

Katastrofa kolejowa.

Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj w drodze apelacyi sprawę Stanisława Skulskiego, Włodzimierza Aczkasowa, Aleksandra Budnikowa i Aleksego Gorbatowa, oskarżonych z 2 cz. 1085 art. kodeksu karnego. Wyżej wymienieni oraz urzędnik kolejowy stacyi Korsuń Romuald Krajewski pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej: urzędnik kolejowy na st. Fastów Skulski, główny konduktor pociągu osobowego № 4, który szedł z Fastowa do Znamenki, Aczkasow, oraz opatrujący wagony na st. Fastów Gorbatow i Budnikow za to, iż przy wyprawieniu pociągu pasażerskiego № 4 z Fastowa, nie opatrzyli hamulców, Krajewski zaś wydał na st. Korsuń rozporządzenie, aby jednocześnie otworzyć wejściowe sygnały dla dwóch pociągów, idących w różnych kierunkach: towarowego № 33, który szedł ze Znamenki i osobowego № 4, idącego z Fastowa, wskutek czego pociągi te 15 sierpnia 1905 roku wpadły na siebie przy wejściu na stacyę Fastów, w pociągu № 4 odnieśli rany w wagonie pocztowym urzędnik pocztowy Berenfeld i pocztylion Poliszczuk.

Kijowski sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy powyższej bez udziału sędziów przysięgłych, skazał Skulskiego, Aczkasowa, Budnikowa i Gorbatowa na 10 dni aresztu policyjnego, Krajewskiego zaś na 7 dni aresztu przy więzieniu. Pierwsi czterej odwołali się od wyroku pierwszej instancyi do izby sądowej.

Rozpatrzywszy sprawę, izba zatwierdziła wyrok sądu okręgowego co do Aczkasowa, Budnikowa i Gorbatowa; wyrok zaś co do pomocnika naczelnika stacyi Skulskiego skasowała, uwalniając go od wszelkiej odpowiedzialności.

Napad zbrojny.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Mateusza Jaremenki (lat 20) oskarżonego o napad zbrojny i usiłowanie zabójstwa włościanina Derewianki w folwarku Wiktorówka powiatu nieżyńskiego.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Jaremenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na 6 lat i 8 miesięcy.

„Książę Awałow“.

Dnia 13 lipca 1905 roku skradziono za pomocą dobranego klucza p. Speranskiej w hotelu «Hotel-Kijów» kosztowności na znaczną sumę. Kosztowności te policya odnalazła w Tule u młodego człowieka w uniformie studenckim, który przedstawił paszport na imię księcia Michała Awałowa. Mieszkał on w hotelu z towarzyszką, niejaką Anną Kopyłową. Następnie okazało się, iż domniemany książę Awałow jest w rzeczywistości pozbawionym praw i niejednokrotnie karanym za kradzież Sergiuszem Gerybanowskim. Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę i skazał Gerybanowskiego na 3 lata i 6 miesięcy rot aresztanckich; Kopyłowę uniewinniono.

KRONIKA POLSKA.

— **Zamknięcie związku**. Gen.-gubernator Kaznakow zamknął łódzkie stowarzyszenie «Jedność» na czas stanu wojennego. Związek liczył 10,000 członków. Majątek wynoszący kilkadziesiąt tysięcy rubli skonfiskowano tymczasowo. Tygodnik wydawany przez związek p. t. «Jedność» został zawieszony na czas stanu wojennego. Wydawcę tygodnika Antoniego Wdowiaka aresztowano. Lokal zapieczętowano.

— **Starcie pociągów**. We czwartek o godzinie 3-ej zrana pociąg osobowy, idący ze Skarżyska do Koluszek, na stacyi Końskie najechał na pociąg towarowy. Rannych jest trzech konduktorów pociągu osobowego. Wagony: bagażowy rozbity, a osobowy 3-ej klasy uszkodzony. Parowóz uległ lekkiemu uszkodzeniu. Komunikacya była chwilowo przerwana na st. Końskie do czasu uprzątnięcia rozbitej części pociągu osobowego. Wynikł w nim popłoch wśród podróżnych, przeważnie we śnie pogrążonych. Ale na szczęście oprócz przestrachu nikt z nich szwanku nie poniósł.

— **Wyjazd**. Henryk Sienkiewicz, znakomity pisarz, wyjechał na czas dłuższy do południowej Francyi.

— **Wiec szkolny**. W Ostrawie polskiej na Śląsku austryackim odbył się w niedzielę wiec rodziców z powodu znanego zatargu z gminą o utrzymanie szkoły polskiej.

Na zebranie to przybył wydelegowany przez rząd inspektor szkolny, p. Dostal, który zapewnił, że rząd otworzy z rokiem szkolnym 1909/10 publiczną szkołę ludową polską.

Wobec tego zgromadzenie rodziców polskich uchwaliło odroczyć strajk.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 400 osób, ojców i matek. Referował d-r Seidl; przemawiało bardzo wielu obecnych.

Zapewnienie rządowe przyjęto z zadowoleniem.

— **Bójka w kościele**. Smutny bardzo fakt podaje do wiadomości «Kuryer Litewski». Oto w Kalwaryi, w gubernii suwalskiej, w ubiegłą niedzielę wynikła formalna bójka w kościele, gdy polacy po nieszporach śpiewali «Gorzkie żale». Stroną napastującą byli litwini, którzy rzucili się na śpiewających polaków, bijąc ich bez litości. «Polacy w kościele na litwinów ręki nie podnieśli»—piszą parafianie kalwaryjscy—podnosząc jednocześnie takt księdza. Podziuuasa, który bronić się starał napastowanych, podczas gdy pozostali księża zachowali się zupełnie obojętnie. Kres wstrętnemu zajściu położyła dopiero policya, powściągając tłum rozjuszony.

— **Zawieszenie pisma**. Dnia 1-go b. m. ukazał się w Warszawie pierwszy numer pisma rosyjskiego pod tytułem: «Kuryer»; dnia 2-go zaś, z rozporządzenia władz, pismo to zostało zamknięte.

— **Stowarzyszenie kupców polskich**. Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie odbyło swe pierwsze zebranie sprawozdawcze.

Stowarzyszenie urzędownie otwarto zostało w dniu 19 stycznia 1908 roku, jednak sprawozdanie obejmuje również okres prac organizacyjnych, licząc od 27 kwietnia 1907 r.

Stowarzyszenie w okresie sprawozdawczym liczyło 573 członków. Przy stowarzyszeniu zorganizowane zostały i funkcyonują następujące koła zawodowe kupców: kolonialnych, tytuniowych, drogistów i gałęzi włóknistej, oprócz tego zapoczątkowano wydział dla handlu zewnętrznego, jednoczący w sobie sekcye czeską i angielską. Stowarzyszenie zawiązało stosunki z Francyą, wysyłając swego delegata na konferencyę, organizowaną przez paryską izbę handlową dla handlu zewnętrznego i kolonialnego, oraz z Austryą, organizując wycieczki kupców do Wiednia i na wystawę do Pragi Czeskiej. Oprócz tego stowarzyszenie zorganizowało wycieczkę na wystawę wszechświatową w Londynie.

Komisya odczytowa urządziła w roku 1908 14 odczytów na tematy, interesujące inteligentny ogół kupiectwa.

Dochody stowarzyszenia w roku 1908 wyniosły 18,180 rubli, wydatki zaś—15,743 rub. Bilans swój stowarzyszenie zamknęło sumą 9,960 rubli.

— **Wystawa przemysłowo - spożywcza**. Dnia 1-go b. m. nastąpiło w Warszawie otwarcie wystawy przemysłowo-spożywczej, zorganizowanej pod egidą wydziału wyszukiwania pracy Warsz. Tow. Dobroczynności, w gmachu panoramy przy ul. Karowej.

W wystawie wzięło ogółem udział 150 firm, produkujących artykuły spożywcze. Ze stowarzyszeń i instytucyi wystąpiły: «Warszawskie ziemiańskie Tow. mleczarskie», «Wyższa szkoła gospodarstwa domowego M. Norkowskiej», «Związek zawodowy cukrowni Królestwa Polskiego», «Zakład św. Kingi». Znalazł się też na wystawie spożywczej «pawilon prasy», a oprócz fachowego «Przeglądu kolonialno-spożywczego» znalazły się w nim czasopisma «Dzień» i «Biblioteka dzieł wyborowych». Z firm prywatnych najokazalej wystąpiło Towarzystwo zakładów gazowych, reklamując w pawilonie własnym najnowsze systemy kuchni i maszynek do palenia. Poza tem na całość wystawy składają się eksponaty znaczniejszych i drobniejszych firm, bądź produkujących pewne artykuły spożywcze, bądź też pośredniczących w ich rozpowszechnianiu na rynku warszawskim.

— **Zgon legionisty**. W dniu 9-ym b. m. n. st. zmarł w Nałęczowie ś. p. Franciszek Bagieński, jeden z ostatnich legionistów polskich, tych, którzy przed 60 laty walczyli o niepodległość Węgier. Urodzony na Ukrainie w roku 1831, syn ziemianina tamtejszego, w 17 roku życia wyrywa się z domu, i konno w towarzystwie chłopca stajennego śpieszy na pole walki, gdzie po ciężkich przygodach przybywa, i pod wodzą gener. Bema odbywa kampanię. Po upadku Węgier dzieli losy wygnańcze legionu; przebywa chwilowo w Turcyi, osiada w Anglii. Tu ciężką pracą zarabia na życie, jako robotnik; ale wytrwałość i charakter zjednywają mu serce szlachetnej angielki, która zalety jego ocenić umiała. Amnestya 1856 roku kładzie kres tułactwu, w roku 1858 powraca do kraju, obejmuje w posiadanie należny mu z podziału majątek i oddaje się gospodarstwu. Pracuje na roli, wychowuje 4 synów i 2 córki na użytecznych krajowi obywateli, dopóki wiek, spędzony w trudzie, nie zmusza go do wypoczynku.

Przed kilku laty osiedlił się dla tego należnego mu wypoczynku w ulubionym przez emerytów Nałęczowie. Zjednał tu sobie wśród sąsiadów powszechną miłość i szacunek: niejeden dobry uczynek dokonał on w cichości. W latach ostatnich życia spisywał pamiętnik o kampanii, w której brał udział, i o tułaczce swojej. Zapisał się nadto we wdzięcznej pamięci ludności miejscowej ofiarą placu pod istniejący tu «Dom ludowy».

Cześć jego pamięci.

LIST DO REDAKCYI.

—(o)—

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

Dowiaduję się, że w kilku dziennikach warszawskich, pojawiło się ogłoszenie o pielgrzymce do Rzymu, organizowanej przez p. Koziarskiego, w którem podano moje nazwisko, jako mającego oprowadzać po Rzymie.

Nie mam czasu zajmować się podobnemi sprawami, a nawet nikt mnie o to nie zapytywał. Wobec więc nadużycia mego nazwiska, proszę najuprzejmiej o łaskawa podanie do wiadomości, ze rzecz ta jest zmyśloną.

Racz, Sz. Redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Adam Darowski.

Rzym, 9 marca.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 27 lutego do 6 marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Ernest Rohoziński 500 rb., Leon Łotocki 8 rb., Emeryk Mańkowski z Borówki 1000 rb., Zarząd dóbr Burzańskich 50 rb., X. P. 1 rb., do pozycyi zamiast składkowego obiadu ku uczczeniu Leonarda Jankowskiego 33 rb., Scipio del Campo 10 rb., Karolina Jaroszyńska 500 rb., d-r Stanisław Peszyński 10 rb., Michał hr. Tyszkiewicz 25 rb., W. M. 50 rb., Władysław Horodecki 50 rb., Michał Bukowiński 100 rb., komisyonerzy cukrowni Denhofówka Dąbrowiecka, B. Esman 238 rb. 20 kop. i M. Jampolski 32 rb. 50 kop., przyjaciele ś. p. Tadeusza Syroczynskiego ze składek na żałobne za jego duszę nabożeństwo 21 rb., Sabina Dynowska 2 rb., Izydor Czengery pamięci matki 5 rb., Roman Leszczyński 2 rb., E. Herse 50 rb., B. Bajkowski 10 rb., za złote obrączki otrzymano 63 rb. 75 kop., Piotr Wertheim z Warszawy 25 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami 495,226 rb. 47 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Ermitage. A. Ewert, W. Nowikow, A. Sziraj, D. Doński, T. Zabawski.

Hot. Versailles. K. Aridt, Piotr Zańkowski, Aleksander Szostakowski, Wacław Uziębło, Teodor Durilin.

Hot. François. Stefańska, Stalic z zagran., Bęczkowski, Orłowski, Noskow z Żytomierza, Saparow, Mielnikow.

Hot. Hładyniuka. Parniewski, Brakier, Der-Honne, Lec, Puzyno, Raftopuło, Dzbanowski, Azarow, Riezanow.

Hot. Francuski. Czesnok z Woroneża, Dunin, Luckiewicz, Szeps, Szczerbakow, Karol Chodkiewicz z Podola.

Grand Hotel. Gedeonow, Vejs, hr. Chwaszczyński - Hołowkin, Chrapowicki, Rubinstejn, von-Szeidt, Jozefi, Iwanow, Joustimani.

Hot. Continental. Kozakowska, Segal, Maruszewska, Niesłuchowska, Kusznicki, Niedoborski, Gerszec.

Hot. Europejski. M. Heidenburcel z Warszawy, S. Rudnicki z pow. zasławskiego.

Hot. San-Remo. Zahorski z Czeczelnika, Sobański i br. Mewes z Podola, Ber z Białej Cerkwi.

Hot. Savoy. Rusanowski, Borejko, Stadnicki.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. Hr S. Grocholski, M. Kobylański, M. Marczenko, S. Nowikow, hr. A. Ostrog-Wolski, M. Robs.

Hot. San-Remo. Sorokin, Bożko.

Hot. Continental. Męczyński, br. Statelberg, Henryk Mazaraki, Belter, Klat-Cimer, Lutig, Stipelman.

Grand Hotel. Brun, Tamara, Robetteke, Wettheim, Straus, Plonteau, Szek.

Hot. Francuski. Koliszer, Piotroszewski, Czernowski, Arpiszewski, Męciński.

Hot. Cane. Zaleski do Żytomierza, Grudziński do Winnicy, Łotyszowa.

Hot. Hładyniuka. Singajewski, Sawicki, Rozwadowski.

Hot. François. Radzicjowski, Bartosz, Lesig, Kunachowicz, Retuński, Wojtkiewicz, Romanowski, Tolli.

Była królowa Louise.

Król saski, podróżując incognito pod nazwą hrabiego Hilfenburga przybył w ubiegły piątek do Genui. Towarzyszyła mu jego świta. «Corriere d'Italia» podaje wiadomość, że gdy król Fryderyk August wybrał się po raz pierwszy na przechadzkę, dawna jego żona, Ludwika, obecnie p. Toselli usiłowała go zaczepić. Osoby jednak ze świty królewskiej poznały ją i poprosiły o oddalenie się. Pani Toselli oświadczyła, że chciała się zapytać króla saskiego, kiedy pozwoli jej zobaczyć się z dziećmi. Policya włoska powzięła środki, aby w czasie pobytu króla w Genui, który potrwa do dn. 25 marca, nikt się do niego nie zbliżał.

Ostatnie wiadomości.

—o—

O samodzielność Galicyi. W Tarnowie odbył się w tych dniach sejmik relacyjny posła Battaglii (nar. dem.) przy współudziale do 500 wyborców mieszczan i włościan z okolicy. Zgromadzeni, po wysłuchaniu obszernego sprawozdania posła i po udzieleniu mu votum zaufania oraz uznania za dotychczasową działalność, uchwalili jednomyślnie rezolucyę autonomiczną. Rezolucya ta żąda od Koła Polskiego w Wiedniu, aby dążyło wszelkiemi siłami do reformy ustroju konstytucyjnego monarchii habsburskiej przez udzielenie krajom koronnym, a przedewszystkiem Galicyi, jak najszerszej autonomii

Koleje w Chinach. Według informacyi „Neue Freie Presse“ finansiści angielscy, niemieccy i francuscy prowadzą obecnie układy w Londynie w sprawie budowy i eksploatacyi kolei żelaznych w Chinach.

Kongres ukraiński. W drugim dniu obrad kongresu ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej uchwalono rezolucyę o tworzeniu komitetów lokalnych oraz postanowiono założyć krajową organizacyę rolnych i leśnych robotników jako filię takiegoż austryackiego związku a następnie po dokonaniu wyborów kongres zamknięto.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Z Koła Polskiego.

Petersburg. — Posłowie polacy nie złożyli swych podpisów pod odezwą do parlamentów, gdyż uważali, że odezwa ta nie przyczyni się wcale do zachowania pokoju.

Zatarg austro-serbski.

Petersburg.—„Świet“ konstatuje spadek renty i papierów na giełdzie, widoków na pokojowe zakończenie zatargu niema.

Wiedeń. — Wspólna remostracya mocarstw zrobiła *fiasco* wskutek odmowy Rosyi; jak twierdzą tutaj, nota rosyjska o konferencyi sprzeciwia się porozumieniu w Buchlau.

Serbia, nim da odpowiedź Austryi, ma się porozumieć z Rosyą.

Wiedeń.—„Zeit“ donosi: Serbia przyśpiesza uzbrojenia z największem sił natężeniem.

„Neue Freie Presse“ konstatuje zwrot ku lepszemu w Belgradzie pod wpływem Rosyi, Francyi i Anglii.

Ze spraw parlamentarnych.

Petersburg.—„Russkoje Znamia“ drukuje szereg telegramów wyrażających współczucie Markowowi.

Petersburg.—Wyjaśnia się, iż na niedawno odbytej naradzie u Stołypina przywódcy partyi wykazywali niemożliwość pokojowego załatwienia spraw bałkańskich.

Petersburg. — „Gołos Prawdy“ pisze, iż bytność Chomiakowa w Carskiem Siole wykazała, że demonstracya Markowa nie wzbudziła w wyższych sferach żadnego współczucia.

Petersburg. — W „Kołokole“ Puryszkiewicz zamieścił list do Chomiakowa, w którym w imieniu frakcyi protestuje przeciwko podpisaniu się Chomiakowa pod odezwą do parlamentów, która wychodzi poza kompetencyę Dumy, będzie uważaną za głos całej Rosyi i podpisana została przez kadetów w celu pchnięcia Rosyi na drogę awantur. O tem, pisze Puryszkiewicz, zapomniał prezydent Dumy, który stał się narzędziem ludzi złej woli. Na zakończenie autor listu grozi pogardą tym „miłościwym panom“, którzy, pobrzękując wojowniczemi słowami, pchają słabych na drogę ryzykownych czynów. Mniej więcej w tym samym duchu sformułowaną została rezolucya prawicy, która zaleca nie podpisywać odezwy.

Petersburg. — Prawica, uważając wyjaśnienia Chomiakowa za niedostateczne, lecz przyjmując pod uwagę, iż po zaszłym fakcie będzie on lepiej bronił nietykalności nieograniczonego samowładztwa od zuchwałych napaści, frakcya uważa kwestyę za wyczerpaną.

Echa sprawy Puryszkiewicza.

Petersburg.—Wyborca z pow. Izmailskiego Timoszenko prosi Gegeczkori'ego o wyzwanie w jego imieniu na pojedynek Puryszkiewicza, chcąc tem okupić winę Besarabii i zabezpieczyć kobiety od chuligańskich wybryków.

Usunięcie Lachowa.

Petersburg. — Według pogłosek Woroncow, namiestnik Kaukazu, nakazał Lachowowi porzucić służbę w Persyi.

Petersburg. — Ta sama gazeta zapytuje, na zasadzie czyjej decyzyi został uwolniony Lachow, gdyż w ministerstwie dymisya nie była omawianą.

Różne.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowuje projekt rewindykacyi należności żywnościowych.

Petersburg.—Ogłoszono wyrok w formie ostatecznej w sprawie Zanczewskiego i Waśkowskiego.

Petersburg. — Wyasygnowano 7 mil. rubli na koszty spisu ludności w roku 1910.

Petersburg. — Główny sąd wojenny skasował wyrok w sprawie studenta Frumzego, skazanego na śmierć za usiłowanie zabójstwa urzędnika we Włodzimierzu.

Petersburg.— Ministerstwo sprawiedliwości zażądało wyroku w sprawie Puryszkiewicza oraz wiadomości, czy została założona apelacya.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 5-go marca.

Posiedzenie rozpoczyna się o g. 11-ej m. 14 zrana. Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Antonow referuje projekt prawa o zmodyfikowaniu sposobu obsadzania w Radzie Państwa mandatów posłów z wyborów.

Milukow szczegółowo motywuje następującą formułę przejścia: „Uznając: 1) że wprowadzenie do składu Rady posłów z mianowania sprzeciwia się samej zasadzie instytucyi reprezentacyjnej, a nieprawidłowe tłómaczenie art. 2-go instrukcyi o Radzie Państwa w sensie mianowania co rok obecnych posłów pozbawi ich samodzielności i niezależności; 2) że podwyższony cenzus i kuryalny system wyborów drugiej połowy Rady rozrywa związek między wyższą izbą a ludnością i oddaje losy całego prawodawstwa w państwie w ręce jednej klasy rządzącej; 3) że zasady zupełnej równości obu izb w sferze prawodawstwa i budżetu przy obecnym składzie Rady robią z niej izbę wyższą gorszego, t. zw. ochronnego typu, gdy tymczasem tylko typ kontrolujący odpowiadałby wymaganiom demokracyi i najnowszej nauce prawa państwowego; 4) że, nie posiadając ani jednej zalety, jakie winna mieć izba wyższa, nie ulepszając prawodawstwa, nie służąc interesom miejscowym, nie zapobiegając i nie łagodząc konfliktów między prawodawczą a wykonawczą władzą, Rada zarazem przedstawia wszystkie historyczne braki systemu dwuizbowego, będąc oporą starego régime'u, orężem interesów klasowych i hamulcem dla organicznego prawodawstwa, niezbędnego dla odrodzenia Rosyi na nowych zasadach reprezentacyjnego ustroju demokratycznego; 5) że przy takiej organizacyi Rada nie daje żadnej gwarancyi spełnienia podstawowych zadań, postawionych przy jej zakładaniu, t. j. zaprowadzenia normalnych stosunków między instytucyami prawodawczemi i 6) że tylko gruntowna reforma Rady w sensie zupełnej zmiany posłów z mianowania i demokratyzacyi prawa wyborczego oraz ograniczenie kompetencyi może zapewnić Radzie odpowiednie stanowisko w systemie instytucyi prawodawczych — Duma przechodzi do czytania projektu prawa według artykułów“. (Oklaski na lewicy, sykanie na prawicy).

Antonow cofa formułę przejścia, proponowaną przez komisyę. Przyjęty zostaje wniosek zamknięcia dyskusyi. Przez balotowanie formuła Milukowa zostaje odrzuconą.

Projekt prawa, uznany za nagły, przyjmuje się w obu czytaniach i przekazany zostaje komisyi redakcyjnej.

Duma przyjmuje bez dyskusyi kilka drobnych projektów praw.

Ładomirski referuje projekt prawa o zwiększeniu na rok 1909 funduszów kancelaryjnych w dziale żywnościowym. Projekt prawa został przyjęty po krótkiej dyskusyi. Bez dyskusyi przyjęto projekt prawa o otworzeniu kas państwowych w Żmerynce w gub. podolskiej i w kilku innych miejscowościach.

Bułat referuje projekt prawa o wyasygnowaniu funduszów ze skarbu państwa na utrzymanie żeńskiego gimnazyum klasycznego w Moskwie. Referent wykazuje, że ponieważ wykształcenie klasyczne kobiet jest zbytkiem i że pomienione gimnazyum kształci córki zamożnych ludzi, to komisya oświatowa proponuje odrzucić projekt.

Wice-minister oświaty i posłowie *Sazonowicz* i *Szeczkow* oponują przeciwko opinii komisyi, *Karaułow* popiera opinię komisyi. Projekt prawa został odrzucony.

O godz. 1 m. 3 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie zostało wznowione o g. 2 m. 10.

Przyjęto bez dyskusyi szereg drobnych projektów praw.

Bielajew II referuje projekt prawa o zatwierdzeniu ustawy o zjazdach młynarzy.

Biełousow protestuje przeciwko zatwierdzeniu, upatrując w tem zbyteczną troskliwość rządu względem organizacyi kapitalistycznej.

Wice-minister przemysłu i handlu podkreśla konieczność walki z niedomaganiami przemysłu i handlu, pochodzącemi z braku prawidłowej organizacyi.

Kelepowski uważa, iż przyjęcie projektu jedynie zalegalizuje istniejący syndykat młynarzy.

Referent, reasumując dyskusyę, popiera opinię komisyi, prosząc o przyjęcie projektu prawa.

Motowiłow oświadcza, iż trudowicy będą głosowali przeciwko projektowi, który umacnia przedstawicieli kapitału ze szkodą przedstawicieli pracy.

Na głosowaniu projekt upada.

Następnie Duma odrzuca projekt prawa o kredycie 100 tys. rb. na wyszukanie miejsca i wypracowanie projektu portu handlowego na Sachalinie.

Przy rozpatrzeniu projektu prawa o wyznaczeniu asesorowi kolegialnemu Andrejewowi zapomogi na organizacyę peryodycznych podróży po Rosyi i zagranicy, który komisya proponuje odrzucić, Żdanow wypowiada się przeciw odrzuceniu, Dworianinow — za odrzuceniem.

Timoszkin rozpoczyna swą mowę zapytaniem: „Co to jest bałałajka?“ (w sali hałas, śmiech). Timoszkin, zwracając się do posłów, kontynuje: „Panowie, nie macie czego rżeć tutaj, nie jesteście przecie ogierami“.

Prezydent: Pośle Timoszkinie, pozbawiam pana głosu. Proszę nie hałasować. Głosowanie.

Projekt odrzucono.

O godz. 3 m. 55 ogłoszono przerwę.

Po przerwie Duma rozpatruje szereg projektów o asygnowaniu funduszów na potrzeby kilku instytucyi artystycznych i szkół przemysłowych. Między innymi projekt prawa o udzieleniu zapomogi kijowskiemu muzeum artystyczno-przemysłowemu imienia Cesarza Mikołaja Aleksandrowicza. Komisya budżetowa proponuje odrzucić projekt. Przeciwko temu protestują Łuczycki i Tregubow. Przez głosowanie Duma uchwala asygnować 6,000 rb. na rok 1909. O godz. 6 min. 20, wobec braku prawem przepisanego kompletu posłów, posiedzenie dzienne zamknięto.

Petersburg. — W ciągu dnia zachorowało na cholerę 4 osoby, umarła 1.

Helsingfors. — Senat wręczył wczoraj generał-gubernatorowi najpoddańsze przedstawienie w sprawie prawa torparskiego. Wieczorem generał-gubernator wyjechał do Petersburga.

Petersburg.—Synod postanowił otworzyć komisyę do opracowania nowej ustawy prawosławnych akademii duchownych.

Petersburg.—Rada ministrów postanowiła wnieść do izb prawodawczych projekt prawa o modyfikacyi artykułów ustawy lekarskiej, dotyczącej regulaminu oględzin i sekcyi trupów.

Petersburg.—Na mocy rozporządzenia ministra marynarki w ministerstwie marynarki zostały utworzone komisye do rewizyi dawnego i opracowanie nowego zbioru sygnałów wojennych i techniki sygnałów wojennych i komisyę do rewizyi ustawy o wyliczeniu dodatkowych pieniędzy dla zwykłych marynarzy.

Petersburg.—Z powodów osobistych uwolniony został od służby z prawem noszenia munduru pozostający pod osobistymi rozkazami głównodowodzącego wojsk kaukaskiego okręgu wojennego pułkownik Lachow.

Petersburg. — Donoszą z Paryża, iż na zapytanie gabinetu odpowiedziano z Petersburga, że w razie wojny Rosya pozostanie neutralną.

Ryga.—Zastępca konsula francuskiego Chuwenagel znaleziony został w domu martwy z raną postrzałową w głowie. Przypuszczają, że odebrał on sobie życie.

Warszawa.—D. 5. 40 studentów politechniki za przekroczenie postanowienia obowiązującego o zgromadzeniach skazani zostali na areszt miesięczny. Wczoraj wykłady w instytucie przeszły normalnie.

Charbin.—Wobec wyrażonej w Pekinie zasadniczej zgody na płacenie przez ludność chińską zamieszkałą w pasie kolei podatków na potrzeby ogólne, administracya kolejowa wydała pozwolenie na otwarcie sklepów chińskich, zamkniętych przedtem wskutek niezapłacenia podatków powyższych.

Cherson.—W mieście w ciągu całego miesiąca panował brak wody: wskutek mrozów woda we wszystkich rurach wodociągowych zamarzła. Pośpiesznie usuwane są braki w urządzeniu wodociągów.

Samara. — Wobec powstania syndykatu z najzamożniejszych towarzystw żeglugi parowej w celu podwyższenia frachtu w sezonie nawigacyjnym, odbyło się zebranie młynarzy, na którem postanowiono oddać do przewozu cały ładunek mąki (do trzech milionów pudów) właścicielom statków, nie należących do syndykatu na warunkach dostawy terminowej.

Tyflis. — Trzech zamaskowanych bandytów dokonało napadu na folwark Agandżanowa w powiecie goryjskim. Pod grozą śmierci zmusili Agandżanowa do wydania 400 rb. gotówką i kosztowności na 300 rb., poczem uciekli.

Tyflis. — W nocy strzelano do wartownika, strzegącego prochowni. Żołnierz począł odstrzeliwać się. Następnie schwytano trzech napastników, wśród których jeden jest studentem.

Petersburg. — Pod przewodnictwem członka Rady Państwa odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne rosyjskiej izby eksportowej. Uczestniczyło około 100 przedstawicieli komitetów giełdowych, związków i organizacyi. Zebranie wybrało komisyę w celu opracowania ustawy dla izby.

Ananiew.—Powódź zatopiła część miasta. Ofiar w ludziach niema. Straty znaczne.

Rostów nad Donem.—Wskutek powodzi w wielu punktach kolei Władykaukaskiej komunikacya przerwana. Kolej zrzekła się odpowiedzialności za terminową dostawę towarów.

Petersburg. — Specyalna narada radców prawnych kolei żelaznych rządowych i prywatnych uznała potrzebę rozpatrzenia ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych o odpowiedzialności kolei za przewóz ładunków, poszwankowania osobistego, szkód oraz o warunki postępowania sądowego i obrony spraw kolejowych w instytucyach sądowych w celu przekazania ustawy do specyalnej komisyi wyższej, zwołanej do wszechstronnego zbadania, praw kolejowych w Rosyi.

Petersburg. — Projekt prawa o myślistwie, wypracowany w komisyi, zasiadającej pod przewodnictwem Wielkiego Księcia Sergiusza Michajłowicza polega na następującem: Prawo o myślistwie ma dotyczyć wszelakiego rodzaju myślistwa. Bez świadectwa imiennego nikomu nie będzie wolno polować. Opłata za świadectwo będzie wynosiła od 5 do 40 rb. Aby zapobiedz wytrzebieniu rzadkich i cennych gatunków zwierząt prawdopodobnie zupełnie zabronione będzie łowienie bobra rzecznego w Rosyi Europejskiej, żubrów, mandżurskich reniferów łaciastych, łosi-samic, reniferów północnych, samek kóz dzikich i cielął tegoż gatunku. Dla polowania na inne poszczególne gatunki określone będą odnośne terminy, jedne dla całego cesarstwa. W każdej gubernii i prowincyi założone będą gubernialne i prowincyonalne komitety łowieckie oraz naznaczeni będą w każdym powiecie i okręgu po jednym lub kilku łowczych. Kapitałem łowieckim zawiadywać będzie główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych, które wyznacza do urządzenia komitetów miejscowych conajmniej 80 proc. ściągniętych w danej gubernii pieniędzy. Dla rozwoju gospodarki łowieckiej na mocy pozwolenia gubernatora i naczelników prowincyi mogą być zakładane towarzystwa łowieckie w całem państwie za wyjątkiem Królestwa Polskiego, dziewięciu gubernii zachodnich i gubernii kaukaskich, gdzie na otwarcie takich towarzystw trzeba uzyskać pozwolenie Najwyższe. Komisya opracowała także projekt normalnej ustawy łowieckiej.

Petersburg. — W oddziale żywnościowym ministerstwa spraw wewnętrznych zostało ułożone sprawozdanie komisyi żywnościowej z okresu 1907—1908 r. Sprawozdanie to złożono do zatwierdzenia instytucyom prawodawczym. Cały dochód pieniężny wynosił w ciągu kampanii 36,295,208 rb; wydatki wynoszą 32,371,180 rb.

Petersburg.—Wobec niejednokrotnego zwracania uwagi przez instytucye prawodawcze na brak planowości w zakresie polepszenia i rozwoju komunikacyi wodnych w cesarstwie, minister komunikacyi uznał potrzebę utworzenia specyalnej komisyi z udziałem reprezentantów wszystkich wydziałów stykających się ze sprawami komunikacyi wodnych. Zadanie komisyi polegać będzie na opracowaniu w najkrótszym czasie ogólnego szematu dróg wodnych w cesarstwie, określeniu ich znaczenia, wyjaśnieniu potrzeb dróg magistralnych, drugorzędnych, tranzytowych i lokalnych, na opracowaniu kolejności robót niezbędnych do polepszenia i rozwoju dróg wodnych oraz określeniu sumy pośrednich i bezpośrednich dochodów z eksploatacyi tych dróg.

Prezes komisyi, członek rady inżynieryjnej, profesor Timanow liczy na pomoc kół zainteresowanych i pojedyńczych osób, których obchodzą sprawy żeglugi.

Petersburg. — Na ogólnym zjeździe przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych postanowiono wszcząć starania u ministra komunikacyi o zniesienie zakazu przewozu kolejami zboża zarażonego przez żuczka.

Odesa.—W ostatnich dniach wykłady w uniwersytecie odbywają się normalnie. Wywieszono ogłoszenie rektora, że tylko ci studenci mają prawo na otrzymanie stypendyów i uwolnienie od płacenia wpisu, którzy regularnie bywają na wykładach.

Jarosław.—W ciągu doby zasłabnięć na cholerę nie było.

Widmo wojny.

Wiedeń.—Wielkie zainteresowanie, oprócz wiadomości o powołaniu rezerwowych z 7 korpusów i uporczywych pogłosek o wojnie, budzą również mowy na rzecz pokoju, wygłaszane przez Hribara, Kramarza i Dzieduszyckiego. Panika ku wieczorowi nieco zmniejszyła się, co konstatują gazety. Niemieckie, a w szczególności socyalno-chrześciańskie, sfery parlamentarne uważają, że niebezpieczeństwo wojny jest blizkie. Słowianie po większej części zapatrują się bardziej optymistycznie na tę kwestyę. Odpowiedź rosyjska na komunikat o traktacie austro-tureckim wywołała dalszą zniżkę kursów na giełdzie, jednakże gazety wieczorne nie zupełnie podzielają ten pesymizm. „Zeit“ uważa rosyjski i angielski wniosek o zwołaniu konferencyi za podstawę, umożliwiającą dalsze rokowania. „Neue Freie Presse“ uważa, że wniosek rosyjski nie odpowiada życzeniom austryackim, lecz ma charakter czysto formalny. Gazeta wyraża nadzieję, że mocarstwa, wobec oczekiwanej pomyślniejszej odpowiedzi angielskiej, dojdą do porozumienia w sprawie programu konferencyi, skłaniając się do większych ustępstw na rzecz poglądów austryackich.

Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Salonik, że zgodnie z ostatniem rozporządzeniem rządu tureckiego dalszy przewóz broni do Serbii nie będzie dopuszczany, a broń znajdująca się w składach Sejtinlika zostanie zatrzymana do czasu rozstrzygnięcia konfliktu austroserbskiego.

Według oświadczenia Porty drugi transport serbskich zapasów wojennych został starannie rozpatrzony. Przepuszczone zostaną jedynie mundury; broń zaś i amunicya będzie zatrzymana. Dynamit dla angielskich i francuskich towarzystw górniczych będzie wysyłany partyami po $2\frac{1}{2}$ tonn. Minister wojenny zalecił bezwłocznie przedsięwziąć środki w celu powołania rezerwowych z wilajetu kosowskiego.

W parlamencie ukończono pierwsze czytanie projektu prawa o rekrutach. Projekt prawa został przekazany komisyi obrony państwowej. Wszyscy mówcy wyrazili przekonanie, że Austrya uczyni wszystko, by znaleźć pokojowe wyjście z niebezpiecznej sytuacyi.

Belgrad.—Dn. 2 i 3-go marca ambasador rosyjski był u ministra spr. zagr. i miał z nim długą konferencyę. W sferach politycznych mówią, że Siergiejew dał Miłowanowiczowi w imieniu rządu rosyjskiego rady przyjazne, by o ile możności starano się uwzględnić życzenia Austryi. Ze źródeł wiarogodnych zaprzeczają wiadomości, jakoby do Serbii mieli już przybyć ochotnicy rosyjscy.

Berlin.—Dn. 5-go marca zrana przybył tutaj minister spr. zagr. Rifaat-basza.

Paryż.—Pichon naradzał się dn. 4 marca z ambasadorem rosyjskim w sprawie sytuacyi na Bałkanach.

Wydział pocztowy zawiadamia, że poczta główna pomimo nieobecności 100 urzędników jest obsługiwana normalnie.

Clemenceau przyjął wczoraj przedstawicieli posłów paryskich i oświadczył im z powodu strajku, że, jego zdaniem, urzędnicy zastrajkowali bez przyczyny. Dzisiaj rząd przedstawi na sąd izby posłów i kraju całą sprawę. Clemenceau zakończył słowami: „Urzędnicy pragną walki, my jej nie przyjmujemu. Niewątpliwie ostatnie słowo wypowie rząd“.

Paryż. — Rada ministrów postanowiła zastąpić strajkujących pocztylionów przez żołnierzy. Na najbliższem posiedzeniu rady minister robót publicznych ma otrzymać pełnomocnictwo uwalniania strajkujących urzędników bez dalszego uprzedzenia.

Budapeszt.—„Corresp. Bureau“ donosi, że wiadomość o mobilizacyi poszczególnych korpusów armii jest nieprawdziwą i że wydano jedynie rozporządzenie dokompletowania składu kwaterujących w Bośnii oddziałów wojskowych.

Paryż. — Urzędnicy pocztowi i telegraficzni w Hawrze i w Lille zobowiązali się do popierania swych kolegów paryskich. Wypowiedzieli się za strajkiem urzędnicy w Brest i Lyonie.

Berlin.—Rifaat basza został zaproszony na śniadanie do cesarza. Obecni byli: poseł turecki, Bülow i von Schön.

Wiedeń. — Oczekują tu rozporządzenia o mobilizacyi w Bośnii. W Hercegowinie i Dalmacyi mobilizacya w pełnym biegu. Na giełdzie panika.

Wiedeń. — Rada wojenna postanowiła, iż początkiem działań wojennych będzie zajęcie Belgradu.

Wiedeń. — Według pogłosek, Włochy przy poparciu Francyi przedstawiły nowy program konferencyi w myśl żądań Aerenthala, t. j. uznanie aneksyi i odmowa co do pretensyi serbskich.

Budapeszt. — Omawiając projekty konferencyi, „Pester Lloyd“ zaznacza, iż noty rosyjska i angielska są mniej warte, niż włoska, gdyż propozycya Tittoniego wyrażona jest jasno i wyraźnie, co samo już zapewnia jej powodzenie. „Pesti Hirlap“ jest zdania, iż „jeżeli nie uda się uniknąć wojny, to będzie to porażką dla całej dyplomacyi europejskiej. Będziemy oczekiwali energicznej interwencyi Europy w Belgradzie, gdy zaś ona tego nie uczyni, to będziemy mieli zupełne prawo poprosić, aby również nie wtrącała się w nasze sprawy i wtedy, gdy będziemy miażdżyli swego wroga“.

Londyn. — Izba gmin po długich rozprawach, w trakcie których nacyonalista Dillon i kilku posłów z partyi robotniczej napadało na zwiększenie budżetu marynarki, przyjęła wniosek o rozpatrzeniu budżetu marynarki według artykułów.

Kolonia. — „Kölnische Ztg.“ wita zawarcie ugody rosyjsko tureckiej. Z powodu odezwy do parlamentów gazeta zaznacza, iż jest ona dość bezcelową, gdyż ślepo staje po stronie Serbii; ten sam pogląd wypowiadają i inne gazety.

Berlin. — „Börsch Kurier“ wyraża ubolewanie z powodu postępowania Rosyi, wskutek którego rozstrzygnięcie kwestyi spornych zostało znowu odroczone na czas nieokreślony.

„Vossische Zeitung“ pisze: Rosya stanęła na serbskim punkcie widzenia i popiera zakusy serbskie. Nota rosyjska jest uderzeniem pięści po wodzie, wskutek którego spokojna woda zaczyna się znowu poruszać.

„Kreuz. Ztg.“ oświadcza: Po ogłoszeniu odpowiedzi rosyjskiej niepodobna powątpiewać, że ostatnie kroki Austryi w Belgradzie pozostaną bezowocne, ponieważ tam pewni są poparcia Rosyi.

Konstantynopol. — „Szuraj Ummet“, poświęcając artykuł sprawom serbskim i przewidując, że interwencya zagraniczna jest nieunikniona, zaleca rządowi, by dążył do przystąpienia Turcyi do traktatu anglo-rosyjskiego w sprawie perskiej.

Londyn. — W izbie gmin lord admiralicyi Mac'-Kenna zakomunikował dane cyfrowe o liczbie elingów przydatnych do budowy pancerników typu „Dreadnought“. W Anglii takich elingów 17, w Niemczech 14. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie budżetu marynarki.

Znany liberalny pozytywista Harrison w liście do „Times'u“ rozważa niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony Niemiec, i wykazuje konieczność wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Kolonia. — Z powodu zbrojenia się Austryi do „Kölnische Ztg.“ piszą z Berlina: Wojenne zarządzenia Austryi na granicy uważać należy za konsekwencye zbrojenia się Serbii oraz za środek ostrożności. Zarządzenia te posiądą charakter zaczepny tylko wtedy, gdy wszystkie inne środki okażą się niedostatecznymi, aby wpoić w Serbię rozsądne poglądy na obecny stan rzeczy.

Berlin. — W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego toczyły się obrady nad wczorajszą dyskusyą w angielskiej izbie gmin. Minister marynarki zaznaczył, że Niemcy nie otrzymały propozycyi, by przystąpić do rozbrojenia. Mówca nie rozumie, w jaki sposób mogły się dostać do parlamentu angielskiego nieprawidłowe dane cyfrowe w sprawie budowy statków przez Niemcy. W Niemczech w r. 1912 będzie nie 17, lecz 13 pancerników typu „Dreadnought“. Następnie admirał Terpitz oświadczył, że niemiecki wydział marynarki zaczął wprowadzać łódki podwodne od czasu, gdy okazało się możebnem zaopatrzyć te łódki w motory.

Wiedeń.—„Fremdenblatt“ pisze: „Austrya zapatruje się nieprzychylnie na konferencyę nie ze względów zasadniczych. Austrya uznaje, że koniecznością polityczną jest, aby rządy opiekowały się uchwałami traktatu berlińskiego“. Zdaniem gazety, dla każdego poszczególnego punktu programu konferencyi powinno być ustanowiona formuła, co do której wszystkie państwa doszłyby do porozumienia w drodze uprzednich rokowań, wskutek czego byłoby zabezpieczone jej przyjęcie na konferencyi i byłoby absolutnie usunięte niebezpieczeństwo sprzeczności zdań i dalszych komplikacyi. Gdy raz już wszystkie państwa wykazały gotowość zaaprobowania traktatu austrotureckiego, to nie trudno ustanowić w sprawie Bośnii formułę odpowiadającą paragrafowi pierwszemu traktatu, nie wywołując jakiejbądź opozycyi.

Jest to, zdaniem gazety, nader prosty grunt do rozstrzygnięcia sprawy, dla której wcale nie jest potrzebny ociężały aparat dyplomatyczny. Zachodzi pytanie, czy nie praktyczniejby było ustalić formułę, nie drogą zwykłego zwoływania konferencyi, a inną: włączając formułę do obowiązującego prawa państwowego drogą notyfikacyi wiedeńskiemu gabinetowi międzynarodowej na to zgody. Odpowiadając na to pytanie, nie można nie wziąć pod uwagę że z przyczyn formalnych konferencya nie odbędzie się prawdopodobnie tak prędko. Następnie gazeta zwraca uwagę na podaną przez Włochy myśl, by ograniczyć konferencyę do mniejszej ilości punktów, twierdząc, że myśl ta odpowiada również nastrojowi angielskich sfer rządzących nie skłonnych do konferencyi nieograniczonej przez pewne zastrzeżenia.

Berlin. — „Rheinische Westfalische Ztg.“ wypowiada się przeciwko jaskrawemu manifestowaniu przez Niemcy wierności sprzymierzeńczej w stosunku do Austryi; radzi kierować się własnemi korzyściami, dowodzi, iż Austrya wcale nie jest tak pewnym sprzymierzeńcem Niemiec, jak Niemcy Austryi, i przypomina, iż w sprawie marokańskiej zachowywała się ona nielojalnie, nie licząc się z niczem, a po przyłączeniu Bośnii stała się krajem jeszcze więcej słowiańskim. Jeżeli już ma być wielka wojna światowa, to wielkie pytanie, czy nie lepiej gdy będą ją prowadziły Niemcy same, niż w sojuszu z Austryą.

Monachium.—„Münch. Neu. Nachrichten“ komunikują, iż wszyscy zamieszkali w Monachium poddani serbscy po otrzymaniu wezwania stawienia się do wojska wyjechali do ojczyzny.

Kolonia.—Do „Köl. Zeit.“ telegrafują z Berlina, iż jest nadzieja polepszenia się sytuacyi na Bałkanach wskutek wyrażonego przez prezesa serbskiej rady ministrów przekonania o możliwości przerwania przygotowań wojennych. Gazeta jest zdania, iż Serbia skłonna jest do ustępstw.

Berlin.—Cesarz odwiedził Bülowa.

Bukareszt. — Wskutek komplikacyi parlamentarnych, spowodowanych przebywaniem w łonie gabinetu gen. Averesco, gabinet podał się do dymisyi. Król polecił Brabiano utworzyć nowy gabinet. W nowym wszyscy ministrowie zachowali dotychczasowe teki oprócz Averesco. Czasowy zarząd ministerstwem wojny objął minister sprawiedliwości Stellian.

Paryż.—„Temps“ proponuje, aby Rosya stwierdziła, iż nota serbska zawiera zrzeczenie się terytoryalnych i politycznych pretensyi. Mocarstwa ze swej strony skonstatowałyby, iż w tych warunkach trzeba uznać, że Serbia nie stawia żadnych zarzutów przeciwko ugodzie austro-tureckiej. Obie te opinie powinny być wręczone jednocześnie Austryi i Serbii.

Giełda

Petersburg, 5 marca.

% Państwowa renta	$77\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	360
" " [illegible] r.	280
5% obl. prem. Szlach. Banku	260
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	355
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	384
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	344
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	$92\frac{1}{2}$
" Bransk. Relsk. Fab.	98
" Putiłowsk.	76
" Bakińsk. T-a Naftow.	310
" Naft. T-a Br. Nobel	—
" Naft. i Handl. T-a [illegible]	$126\frac{1}{2}$
" Petersb. Prywat. i Komm.	115
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go "	—
" „Hartman“	—
5% Pożyczka [illegible]	$97\frac{5}{8}$
5% " [illegible] r.	$96\frac{7}{8}$
5% świadectwa włościańskie	$88\frac{5}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$95\frac{5}{8}$

Usposobienie pod wpływem grożącego zatargu politycznego wogóle nader słabe. Znacznej zniżce uległy główniejsze walory państwowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Moskwa. Usposobienie rynku małoczynne. Żyto w naturze 120—123 zoł. 92 — 96 kop., mąka żytnia 1 rb. 01 kop., owies młynkowany 73—75 kop., jęczmień 83 — 88 kop., kasza 1 rb. 63 - 1 rb. 65 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 40 — 1 rb. 70 kop.

Mikołajów. Usposobienie spokojne. Pszenica girka ulka 9 p 30 f. 1 rb. 33 kop., żyto w naturze 9 p. 10 f. 1 rb. 03 kop., jęczmień 83 kop., owies biały 79 kop., czarny $80\frac{1}{2}$ kop.

Londyn. Usposobienie z pszenicą i jęczmieniem spokojne, z owsem i siemieniem lnianem ospałe. Jęczmień poł. ros. 22 szyl.

New-York. Usposobienie z pszenicą niezbyt stałe, z kukurydzą słabsze. Pszenica ozima czerwona zaraz $123\frac{3}{4}$ cent., na krótki termin $119\frac{3}{4}$ cent., kukurydza na krótki termin $73\frac{1}{4}$ c., na dłuższy $73\frac{1}{2}$ cent.

Samara. Pszenica rosyjska 1 rb. 06 kop. — 1 rb. 16 kop., żyto 79—80 kop.

Orenburg. Pszenica rosyjska 95 kop.—1 rb. 02 kop., proso 80—82 kop., mąka pszenna 10 rb. 25 kop—10 rb. 75 kop.

Petersburg. Na giełdzie holenderskiej usposobienie z żytem spokojne, z owszem mocne, z grochem spokojne. Żyto w naturze 116 — 117 zoł. 81 kop., owies wiacki 71 — 73 kop., groch 1 rb. 07 kop., kasza 1 rb. 46 kop., siemię lniane 1 rb. 56 kop.

Ryga. Nastrój bez zmian. Pszenica 1 rb. 20 kop.—1 rb. 21 kop., żyto 1 rb. 03 kop., owies 80—82 kop., siemię lniane 1 rb. 51 kop. —1 rb. 52 kop., makuchy 1 rb. 06 kop.—1 rb. 07 kop.

Czystopol. Żyto suche 70—71 k., owies 56—57 kop.. mąka żytnia 7 rb.

Gdańsk. Pszenica 163—174 mar., żyto 111—114 mar., owies 115 marek.

Berlin. Usposobienie z pszenicą, żytem i owsem mocne. Pszenica na krótki termin 230 mar., na dłuższy $229\frac{3}{4}$ mar., żyto na krótki termin $179\frac{1}{2}$ mar., na dłuższy $184\frac{1}{2}$ mar.; owies na krótki termin 174 mar., jęczmień ros. dunajski 142—145 marek.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 5-go marca.

Na wieczornem posiedzeniu przewodniczy *Chomiakow*.

Na porządku dziennym dyskusya nad interpelacyą w sprawie obligacyi kolei naddnieprzańskich.

Aleksiejenko stwierdza, że interpelacya zarzuca naruszenie art. 69 ustaw o Radzie Państwa. Wyjaśnienia Kokowcewa i Ruchłowa były błędne. Artykuł 69 może być stosowany tylko wtedy, kiedy kolej nie pobiera subwencyi rządowej. Tymczasem rząd dopłaca już do 45 milionów rocznie.

Przyjmowanie przez rząd na siebie takich zobowiązań zagraża zwiększeniem się deficytu.

Wobec tego październikowcy wnoszą następującą formułę:

„Po wysłuchaniu wyjaśnień ministrów Kokowcewa i Ruchłowa, uznając, że prawa obowiązujące nie upoważniają do przekazywania spraw kolei prywatnych, pobierających subsydyum od rządu, drugiemu departamentowi rady, Duma wyraża pewność, że rząd na przyszłość nie będzie się tego dopuszczał i przechodzi do porządku dziennego“. (Oklaski, syczenie na prawicy).

(D. n.).

Z życia prowincyi.

Korzec na Wołyniu.

Zlitowała się wreszcie zima nad biednymi ludźmi; z dniem 1-ym lutego ustały mrozy, a były to mrozy, co się zowie, do 28° Reaumura—marzli biedacy, marzły zwierzęta i ptactwo. Ludziska jako tako dawali sobie radę, ale inwentarz żywy przy obecnym ogólnym braku paszy wprost ginął i ginie z chłodu i głodu. Kto miał dwie sztuki bydła, musiał jedną zbyć za byle co, aby przekarmić drugą, to też sprzedawało się za trzecią część nominalnej ceny, a dziś już zupełnie nikt nie chce bydła kupować. Na dobitek złego przez kilka dni mieliśmy straszną śnieżną zamieć, taką, że nawet w niektórych miejscowościach komunikacya została przerwaną. Dziś mamy piękne dni wiosenne przy 3° ciepła, śniegi topnieją, sanna ginie.

Miasteczko nasze doczekało się wreszcie ukończenia budowy gmachu szpitala. Budynek jest bardzo okazały i wygodny; przy budynku znajduje się obszerny plac, powietrze więc jest czyste i świeże. Obok są mieszkania lekarza i felczera ziemskiego.

Na walnem zgromadzeniu członków koreckiej straży ochotniczej postanowiono starać się o pozwolenie na urządzenie w Korcu dwóch artezyjskich studni, jak również o wynalezienie funduszu na budowę takowych. Gdyby ten projekt przyszedł do skutku, byłoby to więcej jak dobrodziejstwem dla naszych mieszkańców, którzy zmuszeni są pić zgniłą wodę z naszego Kurczyka.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy otwarcia w Korcu banku wzajemnego kredytu dla chrześcian. Wszystkie potrzebne formalności zostały już załatwione, wpływy kapitałów zapewnione. Tymczasem z powodu wyjazdu inicyatora—proboszcza naszego ks. D. do Petersburga wszystko obróciło się w niwecz: ani w ludnem miasteczku, ani w okolicach jego niema nikogo, ktoby się chciał zająć doprowadzeniem do końca rozpoczętego dzieła i zorganizowaniem tej pożytecznej instytucyi.

Wszak dwa takie banki żydowskie już od kilku lat funkcyonują w Korcu i robią świetne interesy.

Funkcyonująca od kilkudziesięciu lat w Korcu parowa fabryka sukna Kligmana zawiesiła swą pracę i stanęła. Wszyscy rzemieślnicy i robotnicy zostali wydaleni. Przyczyną przerwania pracy jest nagromadzenie ogromnych zapasów sukna w magazynach fabrycznych, przyczem, jak utrzymują, sukno jest bardzo marne, tak, że trudno znaleźć na nie nabywców.

Wołyniak.

Derażnia na Podolu.

W ubiegłym tygodniu w Derażni na probostwie odbyło się zebranie członków zarządu latyczowskiego T-wa dobroczynności w celu omówienia najważniejszych kwestyi, dotyczących otwarcia w tem miasteczku ochronki dla biednych dzieci. Pierwszy raz dopiero miałem przyjemność być obecnym na tem zebraniu, którego prezesem jest sympatyczny i ogólnie lubiany ks. proboszcz tamtejszy, Michałowski, p.p. Szeliga-Mierzejewski, Franciszek Starorypiński i inni, których nazwisk nie pamiętam. Przyznaję, że wyniosłem z tego posiedzenia wrażenie dodatnie, widzę bowiem, że ci ludzie są dobrych chęci, silnej wiary w to, że pracą usilną i wytrwałą, pomimo wszelkich przeszkód, można dojść do wytkniętych celów, ludzie służący pewnej idei. Gdy przypatruję się ich mrówczej pracy, przypominają mi się „cisi bohaterowie“ Warszawy z przed laty piętnastu. Mało kto ich zna, mało kto o nich słyszy, mało kto patrzy na to, co oni robią, a jednak są to „cisi bohaterowie“, co niosą pomoc kościołowi i kapłanom, co niejednemu łzę otarli, kęs chleba do ust włożyli, z niechybnej głodowej śmierci wyrwali, co pochodnię oświaty niosą do ludu, o czem mogą świadczyć dziesiątki dziatwy i nędza parafii michałpolskiej, nie mówiąc już o innych. Tem większa ich zapłata czeka, bo nie dla rozgłosu *pro domo sua* to czynią, ale dla miłości Boga i bliźniego swego.

Niechże wam Bóg dopomaga, „cisi bohaterowie“, w tej waszej zbożnej pracy.
Bóg wam za to niebem płaci,
A nieucy i biedacy kochać będą was, jak braci.

X. K. Turzyma.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Morderstwo.** Jakeśmy onegdaj donosili, w drodze z Radomyśla na st. Irsza zamordowano jakiegoś podróżnego niemca i stangreta-żyda. Okazuje się teraz, że był to niemiecki poddany—Ralus—technik, który przybył z zagranicy do Radomyśla dla ustawienia w tamtejszej fabryce nowych maszyn. P. Ralus, otrzymawszy 2000 rb.—1800 odesłał pocztą do kraju, sobie zaś pozostawił na drogę 200 rb. W chwili, gdy R. siadał do sanek, podszedł do niego jakiś młody mężczyzna z prośbą o zawiezienie go na stacyę. P. R. zgodził się na to. Następnego dnia zrana jeden włościanin zobaczył w lesie sanki, a w nich dwa trupy. Z rozmiażdżoną czaszką leżał żyd-woźnica, obok leżały zwłoki p. R., który miał na sobie kilka ran od kul rewolwerowych. Dano zaraz znać policyi miejscowej, w najbliższych wsiach porobiono rewizye, ale mordercy nie schwytano.

— **Tyfus wśród więźniów.** Berdyczowski zarząd ziemski zawiadomił władze wyższe, że w koziatyńskim zarządzie gminnym wśród więźniów ukazała się epidemia tyfusu plamistego. Zachorowało 5 osób. («Kij. W.»)

— **W sprawie budowy szkoły handlowej w Berdyczowie.** Dyrektor berdyczowskich szkół handlowych przywiózł przed paru dniami z Petersburga wiadomość, że pożyczka w kwocie 80,000 rb. na budowę gmachu szkoły handlowej może być udzieloną dopiero po zaaprobowaniu jej przez Dumę Państwową. Sprawa ta w najbliższej przyszłości zostanie do Dumy wniesioną. («Kij. W.»)

— **Fałszerze pieniędzy.** W Radomyślu w ostatnią niedzielę policya miejscowa wykryła całą fabrykę fałszywych pieniędzy. Znalezione wszystkie potrzebne narzędzia do robienia monet. Zaaresztowano trzy osoby. («Kij. W.»)

— **Ze Starokonstantynowa** donoszą o schwytaniu pięciu bandytów, trudniących się okradaniem sklepów. Kradzieży tych dokonywano najczęściej w soboty, gdy sklepy były pozamykane.

Oprócz tego udało się policyi stwierdzić osobistość mordercy rodziny leśniczego Kraśnickiego. W m. Kulczynach przyszedł do łaźni jakiś nieznajomy, który nie mając pieniędzy, pozostawił w zastaw koszyczek z rzeczami. Właściciel, podejrzewając coś złego, zaniósł koszyczek do policyi, gdzie uriadnik poznał rzeczy, należące do wymordowanej rodziny Kraśnickich. Nieznajomy na nieszczęście już znikł bez śladu, dowiedziano się tylko, że był to T. Polipiuk, włościanin z Zakrenicza, pow. zasławskiego. Policya energicznie poszukuje mordercę. («Woł.»)

— **Powszechne nauczanie w Radomyślu.** Na jednem z zeszłotygodniowych posiedzeń radomyskiej rady miejskiej debatowano nad sprawą stopniowego wprowadzenia w mieście powszechnej nauki początkowej. Dyskusya doprowadziła do wniosków następujących. Radomyśl posiada około 15,000 ludności, w tej liczbie trzeba liczyć dzieci w wieku szkolnym 9%, t. j. 1342. Wobec tego należy wybudować 7 gmachów szkolnych po 4 komplety z 50 dzieci, czyli po 200 uczniów w każdym. Dokonać tego jednakże odrazu nie można przy zapomodze 2,000 rub. ze strony ministerstwa, gdyż utrzymanie personelu każdego kompletu kosztuje 390 rub. Miasto żadnych środków na ten cel nie posiada. Wobec tego na początek trzeba wybudować jeden gmach szkolny o 4 pokojach, t. j. na 200 uczniów, dla pozostałych zaś 1147 dzieci w wieku szkolnym stopniowo w ciągu lat 10 otwierać nowe szkoły co rok jedną na 114 uczniów. W tym celu rada uchwaliła zwrócić się do dyrektora szkół ludowych o wyasygnowanie do rozporządzenia zarządu miejskiego 8,000 rubli na budowę gmachu dla 4 kompletów uczniów oraz 1560 rubli na utrzymanie szkoły. Oprócz tego zaś budowę gmachu dla szkoły tej postanowiono wydzielić i dziesięcinę i 70 sążni kwadr. gruntów miejskich.

— **Oryginalną uchwałę** powzięło w dn. 25 stycznia r. b. zebranie włościańskie we wsi Sarażyńcach pow. berdyczowskiego. Uchwalono mianowicie, że włościanie będą wszystko kupowali tylko w sklepie spożywczym żydówki Głuzmanowej, a to dlatego, że ona za to obowiązała się płacić gminie 50 rb. rocznie. Uchwałę w życie wprowadzono i obecnie wszyscy włościanie kupują tylko u Głuzmanowej, podczas gdy sklep włościanina Sestrenca jest bojkotowany. Był nawet wypadek, że starosta odebrał jednej włościance sprawunek zrobiony u Sestrenca i zapowiedział, że należy kupować tylko u Głuzmanowej.

Sestreniec wniósł na bojkot skargę do władz administracyjnych. («Kij.»)

— **Opór zbrojny w Smile.** W nocy na d. 4 marca policya śmilańska robiła rewizyę w jednym z domów, gdzie znajdowały się podejrzane osobistości. Przy ukazaniu się policyi zamknięci w domu okazali zbrojny opór: wtedy wezwano oddział strażników i kompanię żołnierzy. Zaczęła się strzelanina, która potrwała do następnego rana. W końcu żołnierze zaczęli rozbierać dach domu, w tejże jednakże chwili rozległy się wewnątrz dwa ogłuszające wybuchy. Gdy wreszcie oblegający weszli do domu, znaleźli tam dwa trupy. Głowa jednego z nich była tak strasznie oszpecona, że nie można było stwierdzić jego osobistości. Drugi zabity był, jak się okazało, M. Mirosznicženko. Są pewne przypuszczenia, że należał on do bandy Żnka, która niedawno ograbiła cukrownię w Horodyszczach. («Kij.»)

Z wystawy drobiu.

—)oo(—

Trzecia wystawa drobiu urządzona przez Kijowskie Towarzystwo Miłośników Przyrody przedstawia mniejszą rozmaitość odmian ptaków, niż to było na poprzednich wystawach.

Towarzystwo zdając sobie sprawę z tego, że dział hodowli drobiu zajmuje w naszych gospodarstwach najpośledniejsze miejsce, zebrało bardzo cenne okazy czystej krwi, w celu pokazania, że w tym kierunku iść winna hodowla. Nakład zaś potrzebny jest tak mały, że z powodzeniem może go osiągnąć każdy włościanin. W naszych gospodarstwach ptactwo używa się głównie dla potrzeb domowych, z tego też powodu gosposie starają się hodować jak największą ilość ptactwa nie zwracając uwagi na rasę.

Kury rasy Longschamps, Plimouth-Rock i Orpington najwięcej by u nas się nadawały, gdyż są nośno-mięsne. Rasy te jednakże spotykają się bardzo rzadko. Do tuczenia najwięcej nadają się Faverolle. Wyżej wymienione rasy w ogromnej ilości były dostarczone na wystawę przez większe gospodarstwa drobiu z Rosyi i przez włościan okolicznych.

Z indyków dostarczono tyl o rasę brązową — najwięcej odporną w naszym klimacie. Kaczek jest kilka gatunków — wśród nich Pekińskie trzymają prym. Gęsi dwie odmiany Chełmogorskie i Arzamaskie. Ostatnie, pomimo zakazu przez policyę, do tej pory są używane w Rosyi centralnej do walk. Walki gąsiorów odbywają się zawsze w mniejszych restauracyach w prywatnem mieszkaniu restauratora. Gołębi i kanarków bardzo mało. Uwagę publiczności zwróciła dzika kaczka mandżurska, gnieżdżąca się w pniach starych drzew.

W związku z hodowlą drobiu wystawiono aparaty do sztucznego wylęgania, koszyki do przewożenia ptactwa i ptactwo bite.

Wystawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród hodowców, co się wyraziło w nagrodach przysłanych przez nich. Ryskie Towarzystwo hodowli drobiu nadesłało 2 złote medale. Ekaterynosławskie — jeden srebrny duży, a drugi mały. Połtawskie — 1 mały złoty, 1 mały srebrny i 1 brązowy. Moskiewskie Towarzystwo ogółem nadesłało 11 nagród: 1 mały złoty, 2 małe srebrne, 3 bronzowe i 5 listów pochwalnych.

Miejscowe T-wo Miłośników Przyrody wydało świadectwa na 2 wielkie medale złote, oraz 3 wielkie medale srebrne, 3 małe srebrne i 5 bronzowych.

Ogółem wydano 26 medali i 5 listów pochwalnych.

Rozdzielono je w sposób następujący:

Złoty wielki medal otrzymali.

1) A. Babuszkin z Ekaterynosławia za wspaniałą kolekcyę kaczek, za gęsi Chełmogorskie i kury rasy Orpington.

2) K. Lichaczewa z Pawłogrodu za najwspanialszy okaz koguta Orpingtona czarnego, ważącego około 15 funtów, ocenionego na 150 rubli, oraz za gniazdo białych Orpingtonów i kilka odmian Vyandottes'ów i Kochinchinów.

3) M. Zewald z Kijowa za piękne kury Minorki.

4) A. Bielamowski ksiądz prawosł. z Kijowa za kury Faverolle i Plimouth-Rock.

Mały złoty otrzymali:

1) Kaminiec z Kijowa (lampucer) za kury rasy Plimouth-Rock i Longschamps.

2) Berta Cauder z Rygi za kury Hudany.

Wielki srebrny:

1) W. Donner z Rygi za kolekcyę indyków brązowych i kur Plimouth-Rock'ów i Orpingtonów.

2) Rakowicz, uczeń gimn. Pawła Gałagana, za aklimatyzacyę kaczki Mandżurskiej.

3) Aleksiejenko włościanin z Kożanki za kury Longschamps.

4) Szkurupij, włościanin z Połtaw. gub., za kaczki Pekińskie i kury Longschamps.

5) Lewicki za gołębie.

6) Jogansun.

Mały srebrny:

1) Kaliszewski ze Słobódki czernih. gub. za kury Faverolle i Brahmy.

2) W. Piotrowski z Odesy za kury Kochinchiny.

3) L. Koliszewska za odmiany kur.

4) Margaryta Zewald za kury włoskie.

5) Czerepanow z Kijowa za kury Longchamps.

Bronzowe medale:

Hünter. M. Ołenowicz. T. Nieżiwoj. Neczenko. Diechtiarow. Smirnow.

Listy pochwalne:

Szumow i Essen.

Pani Rakowicz z gub. czernihowskiej wystawiła 25 gniazd poza konkursem. Za ptactwo swe otrzymała złoty medal na 2-ej wystawie kijowskiej i w Moskwie. Przez nią został przeznaczony srebrny kubek jako nagrodę za koguta największej wagi. Otrzymała go p. Lichaczowa za nietuczonego koguta Orpingtona czarnego, ważącego 14 funtów 20 łutów.

H. B.

31)

EDWARD SCHURÉ.

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

— Nie mogę złożyć mych ślubów, zanim powtórnie obaczę wieszczkę. Z ust jej muszę usłyszeć oświadczenie, że trwa w miłości dla mnie... że pomimo wszystko miłować mnie nie przestanie...

Hierofant, mierząc długo wzrokiem ucznia, uczuł w końcu współczucie niewymowne dla jego duszy, miotanej udręczeniem. Zrozumiał rychło stan rzeczy i odezwał się po krótkiej przerwie:

— Ty cierpisz, biedny mój przyjacielu, a ja widzę i odgaduję wszystko. Oto doszedłeś do takiej chwili przełomowej życia, kiedy nieodzowny stał się wybór dróg przyszłości, ciemnych lub świetlanych. Mroki wabią cię, ciągną, nieomal pochwyciły cię już w swoje objęcia... Jednakże wyrwać się im czas jeszcze... jutro zapóźno już będzie. Ukażę ci światło... a ty wybierzesz. Pójdź! Powiodę cię do Alcyonei.

W niespokojnych oczach Ombricyusza błysła iskierka gorączkowej jakiejś radości. Nie zamieniwszy już ze sobą ani słowa, kapłan i trybun przez miasto i wiejską okolicę Pompei zmierzali ku ogrodowi Izydy. Wyzwoleniec Helwidyusza wpuścił ich do wnętrza. Szli dalej dzikim ogrodem, kędy trawy i drzewa rosły swobodnie dokoła ruin starodawnej świątyni Cerery. Ombricyusz spostrzegł zdaleka fontannę lotusów, gdzie ongi, narażając się Memnonesowi, kapłanka ofiarowała mu swoją miłość. Dziś wiało tam pustką i bez przeszkody roślinność pokrywała wszystko. Wreszcie dostali się na aleę cyprysów, wiodącą w górę ku świątyńce Persefony. Fasadę tworzyły cztery karyatydy, unoszące na głowach gzems. Figowce swą gęstwiną osłaniały samotny przybytek. Listki opadających gałązek, wiatrem poruszane, szeleściały nad ściemniałym frontonem.

— Oto tutaj spędza ona czas swój, wspólnie z Helwidyą, — rzekł Memnones.—Od tygodnia jest cierpiącą; może teraz usnęła. Wejdźmy ostrożnie i nie mów z nią, jeśli jest w swym wieszczym nastroju.

Przez drzwi otwarte weszli do malutkiej świątyni. Wnętrze tonęło w takich mrokach, że w pierwszej chwili trybun nie ujrzał nic prócz ciemności. Powoli z ciemni tej wyłaniać się poczęły linie budowy. Kolumn nie było wcale, ściany stały nago, z pustemi niszami i ze świecznikami ciemnymi w przerwach nisz. W głębi celi widniał posąg Persefony stojącej, z dwóch odmiennej barwy murmurów, na podstawie kwadratowej. Z białego marmuru głowa i ramiona, z czarnego szata. Wieniec z maków zdobił włosy bogini, która w prawej dłoni trzymała berło królowej państwa cieni, a lewą ujęła zapaloną lampę; słabe światełko dotykało poważnych jej rysów i rzucało smugę w mroki, niby gwiazda w zamglonej aureoli. „Cóż za silny kontrast, pomyślał trybun, między szlachetnością tego posągu i ponurą pięknością Hekaty ze sanktuaryum Hedonii Metelli!“ Nagle atoli Ombricyusz doznał wzruszenia niewypowiedzianego. Był to jakby wybuch pragnienia, bólu i obawy. Oto u podstawy posągu Persefony spostrzegł miękko ułożoną i uśpioną postać Alcyonei; głowę oparła na poduszcze z bisioru, postawę zachowując pełną wdzięku. Po lewej stronie kapłanki tlił ogień w żarzących się węglach na trójnogu bronzowym. Dym ziół aromatycznych podnosił się stamtąd i rozlewał w powietrzu woń czystą, acz przenikliwą, której ostrość mogłaby zda się wprowadzić w omdlenie. Po prawej stronie wieszczki, na siedzeniu z bronzu spoczęła Helwidya z harfą w ramionach. Alcyonea bladą wydawała się i przezroczystą, jak alabaster, w blaskach lampy, przesiewających się przez półcienia i okrążających niewyraźną aureolą złociste jej, nawpół rozrzucone włosy. Na obliczu błąkał się wyraz jakiejś błogości słodkiej i zupełnej. Trybun przeczuł, że to uczucie szczęścia nie jemu zawdzięczała, i wiedział, że sen jej czarodziejski kładł nieprzebytą między nimi tamę. Mimo to popróbował tamę ową przebyć.

— Zali mogę do niej przemówić? — zapytał Memnonesa.

— Spróbój — rzekł kapłan na chybił trafił. Trybun zbliżył się do uśpionej, zaledwie jednak ujął ciepłą dłoń Alcyonei, ta krzyknęła i poskoczyła w ramiona Helwidyi, która pośpieszyła podtrzymać ją i osłonić.

— Och — wołała — to nie ten! Nie chcę go teraz!... Cierpię z jego powodu... on mnie zabija!... Niech nie budzą mnie ze snu.

Podczas przebytego wstrząśnienia powieki jej były zamknięte. W ramionach Helwidyi wiła się w nieskończonem jakiemś udręczeniu.

— Widzisz oto—rzekł Memnones do trybuna, że zniewolić jej nie możesz. Pozostawmy ją w wyższej sferze, gdzie tymczasowo przebywa i skąd nam może zlecenia jakowe przyniesie. Wypełnijmy też obrządki, mogące ją postawić u szczytów ekstazy.—I Memnones dotknął czoła wieszczki, chcąc ją ponownie pogrążyć w sen głęboki. Opadła na poduszki w tej samej postawie. Kapłan dorzucił styraku do żarzących się węgli. Tuman dymu podniósł się do góry i napełnił przybytek. Natenczas hierofant rozpoczął głośną modlitwę i wezwanie:

„Duchu najwyższy, ty, który przez Duszę przyrody, jedność z tobą stanowiącą, nad wszechświatem panujesz, Ozyrysie-Izydo, prosim cię, aby czysty Geniusz, który nad tem dziewczęciem czuwa, objawił się przezeń i przez usta jej przemówił, jak to ongi było, celem powiedzenia prawdy mężowi temu i ukazania mu jednego chociażby promyka światła — promyka, co oczyszcza i zbawia!“

Podczas, gdy Memnones mówił, Helwidya, stojąc przy harfie, uderzała mocno w jej struny. Harfa wydawała ton nizki i poważny, brzmiąc dźwiękami hymnu doryckiego do słońca. I zdawało się, iż fale dźwiękowe wywierają wpływ jakiś plastyczny na obłoki kadzideł, bo te poczęły kręcić się spiralnie dokoła wieszczki. Żywe jakieś światełka i lekkie błyski przecinały ów tuman dymów od czasu do czasu. Przez chwilę też na sklepieniu wysoko błyszczała świetna gwiazda. Nakoniec Alcyonea uniosła się na siedzeniu swem i z wyciągniętemi ramiony, z głową podniesioną, szepnęła:

— Oto nadszedł już dzień mych zrękowin... Pójdź... och, pójdź mój Anterosie!

— Co to znaczy? — spytał Ombricyusz, strwożony.

— Nie lękaj się niczego rzekł Memnones—ona teraz żyje swojem drugiem życiem. Na teraz bogi tylko jedne mają nad nią władzę. Czekajmy.

Atoli i hierofant sam nie był wolen od obaw, nigdy bowiem ukazywanie opiekuńczego ducha nie odbywało się w podobny sposób. Wokoło Alcyonei wciąż unosiła się chmura dymu. Wtem wiatr nagle powiał przez drzwi otwarte kaplicy, zgasił lampę i przebiegł tchnieniem przelotnem po strunach harfy — ta odezwała się płynnymi eolskimi dźwięki. W tejże samej chwili Helwidya krzyknęła, a obecni mężczyzni stanęli jak wryci. Alcyonea leżała z zamkniętemi powiekami i usty nawpół otwartemi. Nad nią pochylała się klęcząc niewyraźna jakaś postać świetlana. Wziąćby ją można za młodego, rosłego pasterza, pięknego jak Apollo i jasnego jak Eros. Kędziory jego włosów połyskiwały niby roztopione złoto. Jagnięca skóra zarzucona na piers w krzyż błyskała jak srebrny pancerz. Memnones w zjawisku rozpoznał Horusa, aczkolwiek z powodu, iż pochylał się nad wieszczką, źrenice jego były niewidzialne. Tylko od jego oblicza blask padał na nią i prześwietlał ją jasnością wprost oślepiającą. Poczem usta jego zbliżyły się do ust Alcyonei i złożyły na nich pocałunek ślubny, a w owem okamgnieniu zajaśniały im obojgu twarze, jakby je kto obdlał ponownym przypływem rozżarzonego światła. Następnie wszystko raptownie zbladło, zaś kapłan i trybun ujrzeli się w gęstych mrokach. Wnet potem wydało im się, że na połowie wysokości sklepienia dostrzegają, jakby przez mgłę dymów, popiersie ludzkie. Był to znowu Horus Anteros. Wyraźnie widziano ogromne jego oczy promienne i rozkochane oczy, blaskiem bijące w postać Alcyonei. Dłonią zdawało się zrywał w obłoku kadzideł róże białe i sypał je na uśpioną narzeczoną.

Ombricyusz śledził zjawisko w osłupieniu, które nie pozwoliło ani na chwilę zastanowić się, lub wejść w głąb swej duszy—był jak ci, którzy są we śnie. Nakoniec przytomność poczęła powracać, jak człowiekowi, co budzi się ze snu, lecz nie zdawał sobie sprawy z rzeczy widzianych, nie starał się ich sobie wytłómaczyć, tylko doznał uczucia szalonego zawodu, jakiejś zogniskowanej wściekłości. Zatem, nie wiedząc co mówi, zawołał:

— Drwię z waszych widm i nie wierzę w nie ani trochę, lecz muszę się przekonać, czy Alcyonea miłuje mnie jeszcze. Nie dbając też o was wszystkich, sam się dowiem o tem.—To rzekłszy, usiłował rzucić się ku niej, lecz Memnones powstrzymał go, albowiem wstrząśnienie takie mogło o śmierć przyprawić jego córę. Trybun wyrywał się z uwięzi z gwałtownością dzikiego zwierzęcia po to, by rzucić się na swą zdobycz. Coś go jednak nagle powstrzymało—jakiś ból nieznośny w oczach i całem ciele. Ujrzał następnie przed trójnogiem dymiącym poza kapłanką tę samą postać, która przed chwilą pochylała się nad dziewczęciem. Tym razem atoli zjawisko ukazało się stojąc; groźne oczy jego rzucały płomienie, a ręka trzymała zapaloną pochodnię. Oślepiający jej blask padał Ombricyuszowi wprost w źrenice. Acz ukazanie się widma, podobnie jak błysk piorunu, nie trwało dłużej nad okamgnienie, trybun jednak siłą wrażenia był zupełnie obezwładniony. Drżał i pienił się ze wściekłości, jak tygrys czepiający się prętów swej klatki, gdy pogromca straszy go rozżarzoną głównią.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień I-y stycznia 1909 roku.

STAN CZYNNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek papierów o/o, naleź. do zapas. i pożyczk. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Państwa	116.805	50	—	—	116.805	50
„ zawart. ubezp. (nieruchomości	23.844.929	—	13 847.852	—	9.997.077	—
„ zawart. ubezp. (ruchomości	7.114.764	—	5 774.120	—	1.340.644	—
„ reasekuracyi (nieruchomości	11.648.955	—	5.208.795	—	6.440.160	—
„ reasekuracyi (ruchomości	4.629.955	—	3.418.854	—	1.211.101	—
„ bieżący w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	246.288	76	166.484	55	79.804	21
„ „ „ Kant. Ban. Państwa	558	64	435	—	123	64
„ kasy	355.381	97	355.345	95	36	02
„ awansów	7.877	37	5.653	35	2.224	02
„ dłużników	382.391	55	247.668	57	134.722	98
„ wydatków T-wa	36.566	74	36.566	74	—	—
„ sum do obrachunku	8.759	68	7.836	53	923	15
„ wydatków organizacyjnych	649	92	649	92	—	—
„ kupna inwentarza	2.511	62	251	16	2.260	46
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	30.587	13	18.495	15	12.091	98
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	15.838	31	14.789	24	1.049	07
„ strat pogorzelowych	66.216	95	66.216	95	—	—
„ wydatk. przy likw. strat pogorzel.	2.200	11	2.200	11	—	—
„ strat. pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	32.721	93	28.718	65	4.003	28
„ znaków asekurac.	304	02	7	70	296	32
„ 5o/o przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	3.140	89	335	92	2 804	97
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1908 r.	1.581	74	790	87	790	87
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	50	—	—	—	50	—
„ bieżący w Kij. Kup. T-wie Wzaj. Kred.	202	83	198	63	4	20
„ strat za rok 1907	8.099	21	8.099	21	—	—
„ nieuregul. strat pogorzel.	2.743	58	2.743	58	—	—
RUBLI	48.560.081	45	29.213.108	78	19.346,972	67

STAN BIERNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek zapasowego pożyczkowego kapitału T-wa	—	—	82.000	—	82.000	—
„ zapasowego kapitału	8.099	21	141.052	02	132.952	81
„ wydanych polis	19.383.434	—	38.372.416	—	18.988.982	—
„ premii (1908 r. (nieruchomości	128.573	82	128.573	82	—	—
„ premii (1908 r. (ruchomości	56.790	91	56.790	91	—	—
„ premii (1909 r. (nieruchomości	46.844	08	104.585	10	57.741	02
„ premii (1909 r. (ruchomości	7.984	50	15.390	07	7.405	57
„ premii (1910 r. (nieruchomości	793	76	853	67	59	91
„ premii (1910 r. (ruchomości	32	60	90	98	58	38
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	104.053	45	111.047	27	6.993	82
„ porto	4.496	—	4.496	—	—	—
„ opłaty skarbowej	8 756	81	9.212	75	455	94
„ „ stemplowej	3.182	65	3.382	15	199	50
„ sum przechodnich	6.653	62	7.684	32	1.030	70
„ 1/4 o/o opłaty	3.575	58	3.575	58	—	—
„ 1/2 o/o „	3.608	76	3.608	76	—	—
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	86	42	176	18	89	76
„ rozmaitych dochodów	166	56	166	56	—	—
„ kuponów przyp. zap. pożycz. kapit.	3.956	25	3.956	25	—	—
„ strat pogorz. do uregul.	59.263	07	66.560	73	7.297	66
„ prowizyi	14.630	33	14.630	33	—	—
„ wynagr. kurator. ubezp.	2.860	12	5 638	83	2.778	71
„ sum podlegaj. wypłacie	2.189	74	3.728	52	1.538	78
„ gwar. reprez. kurat. ubezp.	712	33	1 818	83	1.106	50
„ specyalny w Kij. Kant. Banku Państwa	59	52	119	02	59	50
„ zysków za 1908 r.	97.810	67	150.137	65	52.326	98
„ funduszu na zapom. dla pracown.	—	-	3 895	13	3.895	13
„ % z pop. % z zapas. kapitału	790	87	790	87	—	—
RUBLI	19.949.405	63	39.296.378	30	19.346.972	67

1—11251—1

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m· 50 po po .

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 01

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa-odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. [illegible]wa — odch o godz. 11 m. 45 zran[illegible]zych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.